

Wrocławski Niezbędnik Kulturalny

Wrocław Cultural Guide

ROZMOWY / INTERVIEWS:

na 100-lecie Muzeum Poczty i Telekomunikacji

on the 100th anniversary
of the Museum of Post
and Telecommunications

o „Wrofonii” z Arkadiuszem Kątnym
about *Wrofonia* with Arkadiusz Kątny

W SKRÓCIE / LONG STORY SHORT:

„Hłasko. Proletariacki książę” Arkadiusza Młynarczyka

Hłasko. The Prince of Proletariat
by Arkadiusz Młynarczyk

PRZEWODNIKI / GUIDES:

śladami Tadeusza Różewicza

in the footsteps of Tadeusz Różewicz

przeczytaj w lutym

read in February

KULTURALNI POLECAJĄ

CULTURAL RECOMMENDATIONS:

Agnieszka Charkot

Łukasz Wójcik

magazyn
bezpłatny

take for
free



02



Strefa
Kultury
Wrocław

57 JAZZ
NAD ODRA

15—19.09.2021



Strefa
Kultury
Wrocław



Wrocław
miasto spotkań

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

instytut muzyki i tańca
■■■■■

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA
NARODOWEGO POCZĄDZAJĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY W RAMACH
PROGRAMU „MUZYKA”, REALIZOWANEGO PRZEZ INSTYTUT MUZYKI I TAŃCA.

Wrocławski Niezbędnik Kulturalny

Wrocław Cultural Guide

ZESPÓŁ / TEAM:

Redaktor naczelna / Editor-in-chief:
Magdalena Klich-Kozłowska

Zastępca red. naczelnego
Deputy editor-in-chief:
Kuba Żary

Autorzy / Authors:
Olga Budzan, Agnieszka Charkot, Iwona Kałuża, Magdalena Klich-Kozłowska, Maria Marszałek, Radosław Młynarczyk, Nina Paśniewska, Grzegorz Pietrzak, Marcin Szyjka, Łukasz Wójcik, Kuba Żary

Tłumaczenie / Translation:
Fabryka Tłumaczeń (angielski / English)

Korekta / Proofreading:
Magdalena Klich-Kozłowska

Projekt graficzny i skład
Graphic design and typesetting:
Aleksandra Błędowska,
Magdalena Przewłocka,

Reklama / Advertisement:
Urszula Jaros
(urszula.jaros@strefakultury.pl)

Dystrybucja / Distribution:
Anna Pazdej

Wydawca / Publisher:
Strefa Kultury Wrocław

Kontakt / Contact:
niezbednik@strefakultury.pl

Zdjęcie na okładce / Cover photo:
fot. Marcin Szczygieł

Strefa Kultury Wrocław
ul. Świdnicka 8b
50-067 Wrocław

www.strefakultury.pl

fb.com/NiezbednikKulturalny
fb.com/StrefaKulturyWroclaw
instagram.com/strefakulturywroclaw

Za publikowane materiały odpowiedzialność ponosi podmiot przekazujący je Redakcji do publikacji. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skrótów w nadesłanych materiałach oraz nadawania tytułów, jak również odmowy publikowania materiału bez podania przyczyny. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Za treść publikowanych reklam odpowiada reklamodawca.

Na stronach 8, 13, 23 i 24 zamieszczony jest materiał reklamowy.
Na stronach 2, 10, 18, 27 i 28 zamieszczone są ogłoszenia własne wydawcy.

The responsibility for the materials published rests with an entity that provides them to the Editorial Office for publishing. The Editorial Office reserves the right to amend and make materials received shorter, and to give them titles or to refuse to publish any material without any reason whatsoever. We do not return any material which has not been ordered. An advertiser is responsible for the contents of advertisements published.

Advertisements can be found on pages 8, 13, 23 and 24.

On pages 2, 10, 18, 27 and 28 you can find the publisher's own announcements.

Wrocław
miasto spotkań

Drodzy czytelnicy! Przeglądacie właśnie – pierwsze w tym roku – cyfrowe wydanie „Wrocławskiego Niezbędnika Kulturalnego”. Z nadzieją weszliśmy w nowy rok, jednak (w momencie, kiedy powstaje ten tekst) wiemy, że w lutym nie dane nam jeszcze obejrzeć spektaklu w teatrze, filmu w kinie czy udać się na spotkanie autorskie, warsztaty lub koncert na żywo.

Nie przeszkodziło nam to jednak w przeprowadzeniu ciekawych rozmów (z pracownikami Muzeum Poczty i Telekomunikacji z okazji 100-lecia istnienia placówki czy z Arkadiuszem Kątnym o jego muzycznym projekcie „Wrofonía”), zaprezentowaniu interesujących artykułów, felietonu, kulturalnych rekomendacji od aktorów teatralnych Agnieszki Charkot i Łukasza Wójcika, nowości wydawniczych, fragmentu książki Radosława Młynarczyka „Hłasko. Proletariacki książę”; przygotowaniu spaceru śladami Tadeusza Różewicza, podróży w przeszłość dzięki autorowi bloga Tajemniczy Wrocław i szarad (jakże by inaczej!) z nagrodami.

Zostańcie z nami – marcowe wydanie z powrotem będzie zawierało kalendarium, a nawet szykujemy parę nowości! Tymczasem życzymy sobie i wam, by bezbranie – jak niektórzy określają obecną sytuację na polu kultury – skończyło się jak najszybciej, a dobre praktyki kultury zdalnej wypracowane w zeszłym roku zostały z nami jako komplementarne do działań offline’owych.

Zespół Niezbędnych

Dear Readers, you are reading the first digital edition of the “Wrocław Cultural Guide” this year. When the new year started, we were hopeful, but – at the moment we are writing these words – it seems that we will not be able to go to a theatre to see a live action play, see a film in the cinema, take part in workshops and attend a meeting with author or a live concert in February.

This, however, did not prevent us from doing interesting interviews with the employees of the Museum of Post and Telecommunication to celebrate its 100th anniversary, as well as with Arkadiusz Kątny on his musical project *Wrofonía*... We also have interesting articles, columns, cultural recommendations from theatre actors – Agnieszka Charkot and Łukasz Wójcik, new publications, excerpts from Radosław Młynarczyk’s book *Hłasko. The Prince of the Proletariat*, a walk in the footsteps of Tadeusz Różewicz, a journey into the past with the author of the *Tajemniczy Wrocław* blog and riddles – with prizes, of course.

Stay tuned – in the March issue, we will bring back the calendar of events, and we are working on some new things as well! In the meantime, we wish everybody that the applauselessness – as some refer to the current situation in the field of culture – ends as soon as possible, and that the good practices of remote culture developed last year stay with us, complementing offline activities.

The Guide Team

W NUMERZE / IN THE ISSUE:

4 KULTURALNI POLECAJĄ
CULTURAL RECOMMENDATIONS
Agnieszka Charkot, Łukasz Wójcik

5 W kontakcie od 100 lat
It keep you posted from 100 years
Rozmowa z okazji jubileuszu Muzeum Poczty i Telekomunikacji
An interview on the anniversary of the Museum of Post and Telecommunications

9 FLASH
Mikrogranty – sylwetki lokalnych bohaterów
Microgrants – profiles of local heroes

11 A jakie jest twoje „W”?
And what is your “W”
Wyniki plebiscytu „Twoje W”
The results of *Your W* poll

14 Spacerujmy, kochani ludożercy
Let’s go for a walk, fellow people-eaters
Spacer śladami Tadeusza Różewicza
A walk in the footsteps of Tadeusz Różewicz

16 5 PYTAŃ DO... / 5 QUESTIONS FOR...
Arkadiusza Kątnego / Arkadiusz Kątny
Rozmowa o projekcie „Wrofonía”
An interview about *Wrofonía* project

19 Dlaczego haftujemy?
Why embroidery?
Felieton Olgi Budzan
A column by Olga Budzan

20 W SKRÓCIE / LONG STORY SHORT
„Hłasko. Proletariacki książę”
Hłasko. The Prince of the Proletariat
Fragmenty książki Radosława Młynarczyka
Excerpts from a book
by Radosław Młynarczyk

22 TAJEMNICZY WROCŁAW
MYSTERIOUS WROCŁAW

25 LUTOWE SZARADY
FEBRUARY RIDDLES

26 PRZECZYTAJ w lutym
READ in February

→ kulturalni = = polecą *cultural recommendations*



AGNIESZKA CHARKOT

aktorka, dramatopisarka
/ actress, playwright



4

Od marca zeszłego roku zalewają nas propozycje kulturalne online. Jest tego cała masa, jest w czym wybierać, przebierać, wybrzydząć. Internet strasznie mnie już zmęczył, więc kontakt z kulturą mam obecnie podczas rozmów ze znajomymi o sztuce. Gadam, wymieniam myśli i inspiracje – i czekam na spotkanie na żywo artystów i widzów. Jeżeli chcieliby Państwo poczekać ze mną, to polecam odliczać dni do:

• **premiery „Królowej. Baśni podwórkowej”** we Wrocławskim Teatrze Pantomimy na podstawie „Królowej Śniegu” Andersena. To propozycja dla młodszych (duchem) widzów pantomimy. Zagramy na podwórku przy siedzibie teatru, gdzie elewacja zabytkowego budynku posłuży m.in. jako wielka ściana do efektownych wizualizacji. Póki co próbujemy, premiera – kiedy otworzą teatry.

• **plyty Szymona Tomczyka.** Szymon to człowiek orkiestra o wielu muzycznych twarzach. Być może dlatego ma tak wiele artystycznych pseudonimów. Polecam Szymona na Facebooku ([Szym_T](#)) i YouTube’ie ([Szym Ćwiertniewski](#)). To artysta, który muzykę nie tylko słyszy, ale i czuje i to na jego debiutancki materiał czekam najbardziej na świecie.

Since last March, we have seen online cultural offerings pick up, and these days we have a lot of choice – we can pick and choose whatever we want. I have grown terribly tired of the Internet, and I try to keep in touch with culture through conversations about art with my friends. We chat, exchange thoughts and inspirations, while looking forward to meeting artists and audiences in person. If you would like to wait with me, I recommend counting down the days until:

The premiere of *Queen. Backyard Fairy Tale* in the Wrocław Pantomime Theatre based on Hans Christian Andersen’s *The Snow Queen* – something for the fans of mimes, who still are and feel young. We will perform in the backyard near the theatre, and the façade of the nearby historic building will serve, among other things, as an enormous screen for spectacular visualisations. For the time being we are rehearsing, the premiere will take place as soon as the theatres open.

Album by Szymon Tomczyk. Szymon is a Renaissance man of many musical faces. Perhaps that is why he has so many artistic pseudonyms. I recommend following Szymon on Facebook ([Szym_T](#)) and YouTube ([Szym Ćwiertniewski](#)). He is an artist who does not only hear music, but also feels it – that is why I am waiting for his first release like for nothing else in this world.



ŁUKASZ WÓJCIK

aktor, muzyk
/ actor, musician



W oczekiwaniu na nową **książkę Filipa Zawady „Zbyt wiele zim minęło, żeby była wiosna”**...

Dwie pozycje, które pomogły przetrwać Blue Monday: pierwsza to album **„Caravaggio. The complete works” Sebastiana Schutze** – wobec ograniczeń związanych z przemieszczaniem się dobrze mieć pod ręką pięknie sfotografowane prace tego jednego z najwybitniejszych malarzy wszech czasów z komentarzem, inspiracjami i objaśnieniem warsztatu. Druga zaś z innej strony świata i sfery kulturowej: pojawia się tłumaczenie **„Masnawi”** – zwanego „perskim Koranem” poematu i traktatu mistycznego stworzonego przez **Dżalaluddina Rumiego**. Z języka perskiego przełożył (a właściwie przekłada, bo sam tekst to 26 tysięcy dwuwersów) Albert Kwiatkowski. To uniwersalna i piękna literatura, która potrafi zbliżyć nas do kultury tak mało obecnej w zachodnim świecie z powodu uprzedzeń, a często też niezrozumienia i niewiedzy.

Do tego stale obecny w moim odtwarzaczu wrocławianin **Endy Yden**. „Self preservation” – nowy singiel po płycie „GTFO!” – wzmaga apetyt na kolejną produkcję tego artysty. Czekam również na kolejną odsłonę **trio Leszka Moździera z Holland Baroque**. „Just ignore it” będzie piękną podróżą.

I z mojego „podwórka”, jako że teatry w oczekiwaniu na uwolnienie twórczej, skłębionej energii coraz śmieiej poczynają sobie w sieci: obserwuję działania legnickiego **Teatru im. Heleny Modrzejewskiej** ([wirtualnamodrzejewska.pl](#)), który jest bardzo aktywny w internecie ([#zostawGłomba](#)). Wiem, że szykują się niespodzianki zarówno na stronach Teatru Muzycznego Capitol, jak i Teatru Pieśń Kozła. Polecam obserwować!

In anticipation of **Filip Zawada’s new book, *Zbyt wiele zim minęło, żeby była wiosna...***

Here are two books, which helped me get through the Blue Monday. The first of them is **Caravaggio. The Complete Works by Sebastian Schutze** – seeing how travelling is still a big no-no, it is definitely a good thing to have beautifully photographed works by one of the greatest painters of all time with commentary, inspiration and technique explanations. The other recommendation comes from the other side of the world and another cultural sphere – the translation of **Masnawi**, dubbed the “Persian Qur’an”, a poem and mystical treatise by **Jalal al-Din Muhammad Balkhi**, also known as Rumi, is getting published in Poland, thanks to Albert Kwiatkowski, who translated the 26,000 couplets from the Persian language. It is a universal and beautiful piece that can bring us closer to a culture that is mostly absent from the Western world due to prejudice, lack of understanding and ignorance.

I also have to mention one single that constantly plays on my devices – Wrocław-based **Endy Yden** released his *Self Preservation* – a brand new single, which comes after his *GTFO!* and whets my appetite for the next release. I am also waiting for the next release of **Leszek Moździer’s trio with Holland Baroque**. Their *Just Ignore It* is going to be an amazing journey.

And for something from my area of interest – since the theatres are still waiting to release their pent-up creative energy, they are becoming increasingly active online. I have been following the activities of the **Helena Modrzejewska Theatre** in Legnica ([wirtualnamodrzejewska.pl](#)), which is particularly active on the net ([#zostawGłomba](#)). I know there are surprises in store in both the Capitol Musical Theatre and Song of the Goat Theatre. Make sure to watch their websites closely!

W KONTAKCIE OD 100 LAT



01.



02.

Można powiedzieć, że na ten dzień czekaliśmy cały wiek: z okazji najokraglejszej rocznicy funkcjonowania Muzeum Poczty i Telekomunikacji – jedynej w Polsce placówce gromadzącej zbiory związane z przeszłością polskiej poczty – rozmawiamy z jej pracownikami. O przeszłości, obecnych zbiorach i jubileuszowych planach.

Jest początek roku 2021 roku. Pracujemy i uczymy się – w miarę możliwości – z domów za pośrednictwem internetowych platform, z kultury korzystamy online, przesyłki zamawiamy do paczkomatów, a z rodziną i bliskimi rozmawiamy na Messengerze i Skype'ie. Przenieśmy się w czasie do epidemii cholery z XIX wieku. Czy jakoś szczególnie obchodzono się wówczas z przesyłkami pocztowymi?

Justyna Jeleniewska-Janusz: Podczas epidemii korespondowano, ale przesyłki poddawane były dezynfekcji – dowodem na to są przechowywane we wrocławskim Muzeum Poczty i Telekomunikacji dwa listy: jeden z nich był nakłuwany igłami i odyminy (Kwidzyń – Lipsk z 1821 r.), drugi zaś posiada pieczątki „Dezynfekirt” i „SAN.St” – stacji sanitarnej (Berlin – Poznań z 1831 r.).

A jak mogłaby wyglądać nasza rozmowa 100 lat temu w warunkach nieepidemicznych, zakładając, że znajdujemy się w dwóch różnych miastach?

Tomasz Suma: Mielibyśmy dwa wyjścia: pisać lub telefonować.

Używalibyśmy niecodziennego papieru i dbali o czytelność pisma (obowiązkowo) odręcznego. Pisałibyśmy piórem maczanym w kałamarzu, uważając, by nie zabrudzić papeterii, ale wprawność w pisaniu epistoły nie pozwoliłaby nam popełnić takiego błędu. Oczywiście list należałoby też nadać, więc musielibyśmy wybrać się do pobliskiego urzędu pocztowego. List zapakowalibyśmy w zakupioną tam kopertę – zwyczajną, bez jakichś szczególnych oznaczeń – i nakleilibyśmy na niej znaczek pocztowy opłacony markami polskimi.

Drugim sposobem byłoby przeprowadzenie rozmowy telefonicznej, może nawet nie jednej. Oczywiście pod warunkiem, że byliśmy jednym z 50 000 ówczesnych abonentów telefonicznych. W pierwszych latach II Rzeczypospolitej telefon nie stanowił już egzotycznej nowinki technicznej, ale wciąż był wyznacznikiem statusu społecznego. Jeśli więc sto lat temu należelibyśmy do grupy obywateli II RP, których stać byłoby na luksus posiadania w domu własnego aparatu telefonicznego, nasze urządzenia – wyprodukowane w Polsce przez szwedzką firmę Ericsson – z pewnością wisiałyby lub stały (w zależności od typu) na honorowym miejscu w przedpokoju, w którym wchodzący gość jako pierwszy artefakt naszego domu zobaczyłby właśnie telefon. Bo byłoby się czym pochwalić.

Dwa miasta nie pojawiają się w moim pytaniu przypadkowo, bowiem Muzeum Poczty i Telekomunikacji powstało 100 lat temu – dokładnie 25 stycznia 1921 roku – w Warszawie. Jak to się stało, że zostało przeniesione do Wrocławia i jest jedyną w Polsce placówką gromadzącą zbiory związane z przeszłością polskiej poczty?

TS: Muzeum rzeczywiście powstało sto lat temu w Warszawie. Było pomysłem ministerstwa, a nawet osobistym pomysłem jednego człowieka: Władysława Stesłowicza, ministra poczt i telegrafów w latach 1920–22, który nie szczędził czasu, sił i zaangażowania, by placówka stała się ważnym i widzialnym miejscem na kulturalnej mapie stolicy i niepodległej Polski. W jego koncepcji polskie muzeum pocztowe miało być swoistym pomnikiem upamiętniającym odzyskanie przez Polskę niepodległości. Towarzysząca temu zamysłowi społeczna świadomość zachowania historii polskiej poczty i ludzi z nią związanych spowodowały nieustanny napływ darów i przekazów zawierających pamiątki świadczące o niezwykłej przeszłości polskiej poczty oraz ukazujące działalność i rozwój poczty w czasach współczesnych. Tą ideę kontynuowali wszyscy jego następcy przed i po wojnie. Muzeum przetrwało w Warszawie do 1951 roku, kiedy decyzją władz państwowych zostało zlikwidowane, jak wszystkie ówczesne muzea techniczne, a wraz z nimi likwidacji uległ Związek Muzeów w Polsce.

Pomysł ponownego otwarcia muzeum odżył na początku 1954 roku na szczeblu ministerialnym. Na nową siedzibę MPiT wyznaczono Ziemię Odzyskaną i zaproponowano Wrocław. Było to terytorium, które należało wówczas docenić bardziej niż którekolwiek powojenne, bo przecież wszelkimi dostępnymi sposobami trzeba było udowodnić ich wielowiekową polskość. Jest to jedyny przypadek, kiedy stolica dobrowolnie rezygnuje z muzeum na rzecz innego regionu Polski.

Kultowym eksponatem muzeum jest XIX-wieczny dyliżans pocztowy. Jakie jeszcze muzealne białe kruki można będzie u Państwa zobaczyć po ponownym otwarciu?

TS: Przygotowujemy właśnie nową wystawę stałą w Sali Historycznej, na której zobaczymy eksponaty nigdy dotąd nie pokazywane, m.in. oryginał najstarszego zachowanego polskiego szyldu pocztowego z XVIII w. ze Słonimia i XVIII-wieczną pieczęć z tego urzędu, notatnik Poczty Legionów Polskich

z oryginalnymi podpisami Piłsudskiego i legionistów I Brygady, list cesarza Franciszka Józefa z uznaniem dla znakomitej pracy polskich listonoszy pod zaborem austriackim czy jedyny zachowany egzemplarz w Polsce liberii pocztowego urzędnika ministerialnego z czasów Królestwa Polskiego.

JJ-J: Z kolei sztandarowym znaczkiem, który zaciekał niejednego miłośnika filatelistyki, jest pierwszy polski znaczek tzw. „Polska 1” z lat 1860–65 czy „400-lecie Poczty Polskiej” z 1958 roku wydrukowany na jedwabiu w technice stalorytu.

Monika Orzech-Myrlak: Muzeum Poczty i Telekomunikacji to nie tylko zbiory filatelistyczne, ale i aparaty telefoniczne, telegraficzne i telewizory. Na szczególne uznanie zasługuje aparat telegraficzny Hughesa, którego powstanie datuje się na lata 1918–1939. Układem nadawczym jest tu klawiatura składająca się z 28 klawiszy, a informacje zapisywane są na pasku w postaci cyfr i liter. Widać tu bardzo mocną inspirację fortepianem, który był ulubionym instrumentem muzycznym wynalazcy. Za inne cymelia muzealne można uznać liczne zabytkowe, drewniane aparaty telefoniczne ścienne z XIX wieku – nie lada gratka dla miłośnika zabytkowych eksponatów telekomunikacyjnych. Ale na szczególne uznanie zasługują telegrafy, których w muzeum nie brak, a najciekawszy to ten z 1914 roku, eksploatowany przez Reichs-Telegraphenverwaltung. Cechowała go prostota konstrukcji i niezawodność funkcjonowania.

Choć budynek przy ulicy Krasińskiego 1, w którym mieści się MPiT, obecnie nie jest dostępny dla zwiedzających, zatrzymajmy się przy nim na chwilę. Jego budowa w latach 20. XX wieku była wielkim wydarzeniem; wówczas mówiło się nawet, że był jedynym wieżowcem na wschód od Berlina. Do jakich celów został zbudowany i czy to prawda, że w PRL-u z jego wieży zagłuszano Radio Wolna Europa?

JJ-J: Tak, to prawda. W czasach PRL do 1953 r. na wieży ustawione były urządzenia służące do zakłócania amerykańskiej rządowej rozgłośni. A kon-

strukcja budynku temu sprzyjała – był on jednym z dwóch pierwszych wieżowców we Wrocławiu, którego część wieżową o wysokości 43 m tworzy żelazobetonowy szkielet z ceglany wypełnieniem. Obiekt o nietypowej, bo bardzo wąskiej i długiej bryle zaprojektował w 1926 r. Lothar Neumann, architekt studiujący we Wrocławiu, Gdańsku i Monachium. Początkowo mieściła się w nim poczta czekowa – rodzaj banku, w którym przechowywano oszczędności.

Współcześnie częściej możemy spotkać kuriera rowerowego niż listonosza, a miejski krajobraz usiany jest paczkomatami jak niegdyś budkami telefonicznymi.

A jak wyglądała sytuacja we Wrocławiu w pierwszych latach po wojnie, kiedy miasto odbudowywało się ze zniszczeń i odzyskiwało łączność z innymi miastami?

MO-M: Do odbudowy miasta bardzo przyczyniła się „Poczta Polska, Telegraf i Telefon”. Gdy Wrocław pozostawał jeszcze zniszczony, pierwszy urząd pocztowy otworzono w Trzebnicy, potem w Legnicy. 16 maja 1945 r. otwarto pierwszy urząd pocztowy we Wrocławiu, który mieścił się przy ulicy Marsz. J. Stalina (obecnie Jedności Narodowej). Był to zaczątek, który dawał nadzieję na rozwój poczty. Wskrzeszał możliwość wysyłania listów rodzinom z dalekich Kresów, kontaktu z bliskim, przekazywania sobie śladów życia powojennego Wrocławia. Na początku telegramy można było nadawać tylko do Niemiec – do władz i urzędów, lecz w tym samym roku otwarto urzędy: w Leśnicy, Różance, Karłowicach i Sępólnie.

15 sierpnia otwarty zostaje kolejny urząd pocztowy we Wrocławiu (tzw. Wrocław 2) przy ulicy Małachowskiego. Dzięki takiemu obrotowi spraw możliwe już były nawet wysyłki paczek do 20 kg. Prawdziwa rewolucja nadeszła, gdy uruchomiono możliwość wysyłania przekazów pocztowych do kwoty 2 tys. zł. i czeków na okaziciela PKO. Poczta Polska, Telegraf i Telefon powoływała do pracy nowych pracowników. Sprawy rozwijały się w bar-

dzo szybkim tempie i już w 1946 roku powstało 35 skrzynek pocztowych, a w 1948 roku było ich już 85. Głównym problemem był jednak brak samych skrzynek, dlatego przemalowywano niemieckie na kolor czerwony i domalowywano Orła Białego.

Rzeczywistość nie sprzyja hucznym jubileuszom, których można by oczekiwać w kontekście tak okrągłych rocznic. Jakie Muzeum Poczty i Telekomunikacji ma plany na obchody 100-lecia istnienia?

MO-M: Z ubolewaniem większość naszych obchodów przenieśliśmy do internetu, ponadto musieliśmy zmienić datę uroczystości na czerwiec, kiedy sytuacja epidemiczna – miejmy nadzieję – uspokoi się i na nowo będziemy mogli zaprosić odwiedzających, choć setne urodziny obchodziliśmy dokładnie 25 stycznia.

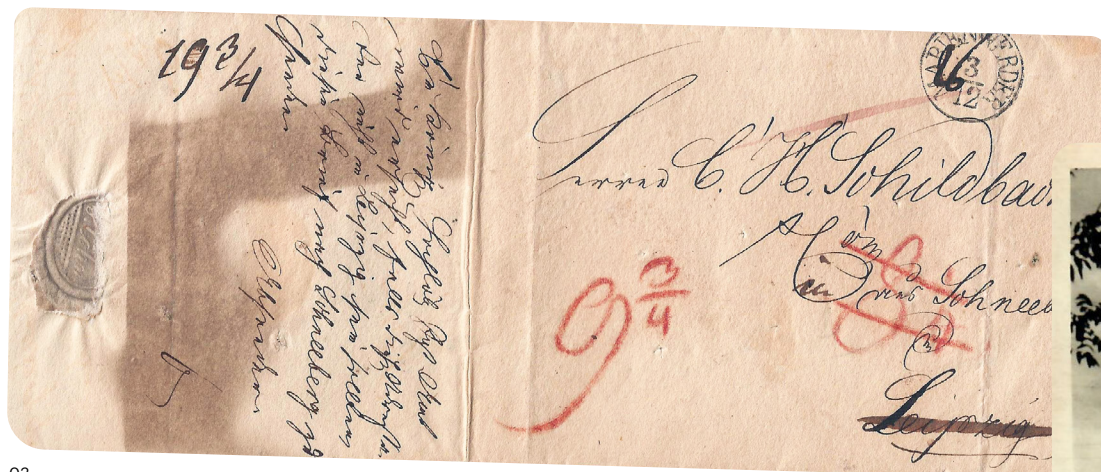
Na YouTube’ie publikowane są krótkie filmiki prezentujące z detalami 100 eksponatów – każdy z nich opatrzony komentarzem opiekuna zbiorów. Co miesiąc prezentować będziemy tzw. Galerię Jednego Eksponatu. To w sieci, a na żywo, w czerwcu, planujemy uroczystą prezentację znaczka pocztowego poświęconego 100. rocznicy powstania Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu (z nakładem 200 sztuk) połączoną z publikacją katalogu „Muzeum Poczty i Telekomunikacji 1921–2021”. To pierwsza historyczna monografia opisująca dzieje muzeum, która zawiera niepublikowane do tej pory archiwalia. Wyemitowany zostanie również banknot pamiątkowy 0 Euro, który cieszy się niezwykłą popularnością wśród kolekcjonerów w całej Europie od 2015 r.

Jednak jednymi z najważniejszych wydarzeń zaplanowanych na rok jubileuszowy są prezentacje prac dwóch rysowników oraz projektantów znaczków pocztowych i banknotów: Czesława Ślani oraz Andrzeja Heidricha. Jeśli sytuacja pandemiczna nam na to nie pozwoli, wystawa prac odbędzie się online.

Rozmawiała: Magdalena Klich-Kozłowska

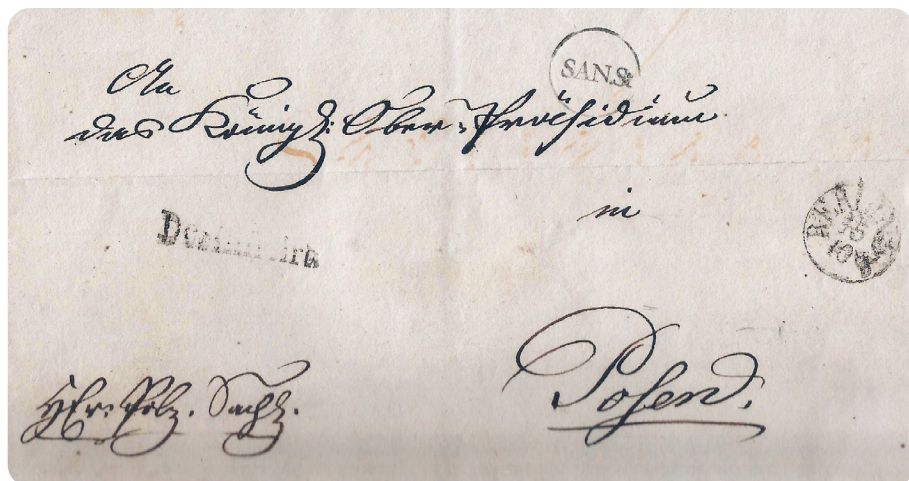
Dłuższą wersję rozmowy znajdziesz na: www.strefakultury.pl

6



03.

04.



05.



06.



07.

IT KEEPS YOU POSTED FROM 100 YEARS

7

One could say that we have been waiting for this day for a whole century. We talked to the employees of the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław – the only museum that holds collections linked to the past of the Polish postal services – to commemorate the 100th anniversary of its opening, covering everything – the past, the existing collections and anniversary plans for the future.

2021 just started and we are working and learning from home via online platforms as often as we can, we experience culture online, we order things online delivered to parcel machines and we talk to family and loved ones on Messenger and Skype. Let us go back in time to the cholera outbreak in the 19th century. Were there any special mail handling procedures at that time?

Justyna Jeleniewska-Janusz: During the out-

break, the mail was still being delivered, but all the letters were disinfected – you can see that on the two letters showcased in the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław. One of them was pricked with needles and fumigated (Kwidzyń – Leipzig from 1821), the other has the stamps saying “Dezinfekirt” and “SAN. St” – sanitary station (Berlin – Poznań from 1831).

And what would our conversation look like 100 years ago in normal circumstances, assuming we were in two different cities?

Tomasz Suma: We would have two choices – either write a letter or call.

We would use unusual paper and make sure that our handwriting is legible. We would dip our pen tip in an inkwell, being careful not to soil the stationery. Of course, this letter would also need to be posted, so we would have to go to a nearby post office. We would put it in an envelope purchased there – an ordinary one without any special markings – and affix a postage stamp paid for in Polish marks.

The other way to talk would be a phone call – sometimes more than one. Provided, of course, that both of us were lucky enough to be among the 50,000 phone service subscribers at the time. In the first years of the Second Polish Republic, the telephone was no longer an exotic technical novelty, but still an indicator of social status. In other words, if a century ago we belonged to the group of citizens of the Interwar Poland, who could afford the luxury of having their own telephone at home, our devices – manufactured in Poland by the Swedish Ericsson – would certainly hang or stand (depending on the type) in an honorary place in the hallway, where a visitor would see the phone first upon entering our homes. It was still something to brag about at the time.

I did not ask about two cities by accident – the Museum of Post and Telecommunication was established 100 years ago – on 25th of January 1921 to be more precise – in Warsaw. Why was the museum moved to Wrocław and how did it happen that it is the only facility in Poland that holds collections related to the past of the Polish post?

TS: The museum was indeed founded a hundred years ago in Warsaw, on the initiative of the ministry, or rather as one man’s personal project. It was Władysław Stesłowicz, Minister of Postal Services and Telegraphs in 1920–1922, who spared no time, effort and commitment to make the institution an important and visible place on the cultural map of the capital and the whole of independent Poland. According to his concept, the Polish post museum was supposed to be a monument to commemorate Polish independence. The awareness of the need to preserve the history of the Polish postal services and its people in the caused a continuous influx of donations and messages containing memorabilia which confirmed the extraordinary history of the Polish postal service and showed how it developed and operated in the contemporaneous times. This concept was then undertaken by his successors before and after the war. The Museum survived in Warsaw until 1951, when the state authorities made a decision to shut it down, along with all the other technical museums that existed at that time, as well as the Union of Polish Museums.

The idea of reopening the museum was revived at the beginning of 1954 at the ministerial level. As a result, there was the suggestion to establish a new museum in the Recovered Territories, with Wrocław being proposed to be designated as the new seat of the Museum. It was certainly a place that had to be nurtured more than any other region

ZAMÓW



(71) 7 000 000

REKLAMA

that experienced the war – after all, the authorities had to prove their centuries-long Polish history at all cost. This was the only case where Warsaw capital voluntarily gave up its museum to benefit another region.

The museum's iconic exhibit is a 19th-century postal stagecoach. What other interesting objects can the museum offer when it reopens?

TS: We are in the process of preparing a new permanent exhibition in the Historical Hall, where the visitors will see exhibits which have never been shown before, including the oldest surviving original Polish postal signboard from the 18th century from Słonim, as well as an 18th century stamp from this post office. We will also showcase a notebook from the Polish Legions' Post Office with the original signatures of Piłsudski and the legionnaires of the First Brigade, a letter from Emperor Franz Joseph in recognition of the excellent work of Polish postmen under Austrian rule and the only surviving Polish copy of the uniform of a ministerial postal official in the Kingdom of Poland.

JJ-J: Collectors will certainly be enthralled by the first Polish stamp called *Poland 1* from 1860–1865 and the *400th Anniversary of the Polish Post* from 1958 printed on silk in the steel engraving technique.

Monika Orzech-Myrlak: The Museum of Post and Telecommunication in Wrocław offers more than just postage stamps – it also holds telephones, telegraphs and television sets. Among them, one of the most interesting objects is the Hughes telegraph from 1918–1939, with a 28-key keyboard, which stored information on a paper ribbon in the form of numbers and letters. One can see a strong inspiration with the piano – the inventor's favourite musical instrument. Other rare objects include numerous antique wooden wall-mounted phones from the 19th century – quite a treat for the lover of antique telecommunications exhibits. However, the most interesting among them are telegraphs, and we definitely have no shortage of those – including the one from 1914, operated by the Reichs-Telegraphenverwaltung, characterised by its simplicity and reliability.

Although the building at Krasińskiego 1, which houses the Museum, is not currently open to the public, let us stop there for a moment. Its construction in the 1920s was quite a big deal at the time – some said that it was the only skyscraper east of Berlin. What was it built for and is it true that in communist Poland the authorities used its tower to jam Radio Free Europe?

JJ-J: Indeed, it is true. During the communist era, until 1953, the authorities installed devices used for jamming the signal of the American government radio station. The building was particularly conducive to that purpose – it was one of the first two skyscrapers in Wrocław, with a 43-metre-tall brick tower with a reinforced concrete inner structure. This characteristically long and narrow building was designed in 1926 by Lothar Neumann, an architect who studied in Breslau, Danzig and Munich. It originally housed a check office – a type of bank, which held people's savings.

These days, one may encounter meet a bike courier far more often than a postman, and the urban landscape is dotted with parcel machines – back in the day, there were phone booths. What was the situation like in Wrocław in the first years after the war, when the city was being rebuilt and the communication with other cities was re-established?

MO-M: The situation in post-war Wrocław was particularly difficult, but after 1945 there was a massive resettlement movement and the residents started to clean up the ruins and destruction. They had one

goal in mind – rebuild Wrocław and restore it to its former glory. Streets were cleaned up, new buildings were erected and bridges were overhauled – all so that Wrocław could develop its transport and communication infrastructure. “The Polish Post, Telegraph and Telephone” contributed greatly to the rebuilding of the city. When Wrocław was still in ruins, the first post office was opened in Trzebnica, then in Legnica. On 16th of May 1945, the first post office in Wrocław was opened on Marsz. J. Stalina Street (currently Jedności Narodowej Street). It was a beginning and a glimmer of hope for the development of postal services. It allowed people to send letters to families living in the distant Borderlands, get in touch with their loved ones, and sharing their lives in post-war Wrocław. At the beginning, telegrams could be sent only to Germany – to authorities and offices, but in the same year new post offices were opened in Leśnica, Różanka, Karłowice and Sępólno.

On 15th of August another post office was opened in Wrocław, named Wrocław 2, located on Małachowskiego Street. The new office enabled residents to send packages up to 20 kilograms. The real revolution came when the postal services offered postal orders of up to 2,000 PLN, as well as PKO bearer cheques. It all grew at a very quick pace – in 1946, there were 35 mailboxes and by 1948 there were 85. The lack of the actual mailboxes somewhat hindered the growth, so the workers repainted old German boxes from blue to red and painted the Polish coat of arms on them.

On 25th of May 1947, the first telephone exchange was put into service in the Town Hall, which boasted 800 subscribers at the time. It was installed in the building of the Post and Cheque Office at Krasińskiego 1-9, which now houses the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław. In 1947, there were already 414 postal and telecommunications outlets, 94 million letters and packages were sent, 5,166 people were employed, and 25,214 telephones were installed.

The current situation is hardly conducive to celebrations – especially the bigger ones that one would expect in the context of such round anniversaries. What plans does the Museum of Post and Telecommunications have for its 100th anniversary celebration?

MO-M: To our regret, we had to move the majority of our celebrations online, and we have also had to move the official part to June, when the COVID-19 outbreak hopefully calms down and we are able to once again open our doors to visitors... Even though we celebrated our 100th birthday on the 25th of January.

On YouTube, we are publishing a video series presenting 100 exhibits in detail, all with a commentary by the collection supervisor. Every month we will present the so-called Gallery of One Exhibit. That's what we are going to do online. What about live events? In June, we are planning to officially reveal a postage stamp dedicated to the 100th anniversary of the Museum of Post and Telecommunication in Wrocław (with a print run of 200 stamps) combined with the publication of our catalogue – the first historical monograph describing the history of the museum, which contains previously unpublished archive materials. We are also going to mint a commemorative 0 euro banknote, which has been extremely popular among European collectors since 2015.

However, we also have a special thing in store – the presentations of works by two graphic artists and designers of postage stamps and banknotes: Czesław Ślania and Andrzej Heidrich. If the pandemic prevents us from doing it live, we will showcase their works online.

Interviewer: Magdalena Klich-Kozłowska

You can find a longer version of the interview at: www.strefakultury.pl/en

WYBIERAJĄC NAS WSPIERASZ KULTURĘ!

facebook.com/WicarTaxi

WWW.WICARTAXI.PL



flash

Tradycją się stało, że w lutym startuje pierwszy w roku nabór projektów do programu **Mikrogranty**. Ich realizacja przynosi mieszkańcom miasta nowe doświadczenia, umiejętności, a także wiele satysfakcji i osiedlowe znajomości. Może zaowocować też wspaniałymi historiami, sukcesami i działaniami na rzecz lokalnych społeczności. W tym numerze „Niezbędnika” przedstawiamy czwórkę osób, których dotychczasowa aktywność jest na to najlepszym dowodem.

As always, February brings the first open call for projects within the **Microgrants** programme, which result in new experiences, skills, as well as tons of satisfaction and neighbourhood friendships. The participation can also come with amazing tales, success stories, as well as support for local communities. That is why we decided to devote this issue of the “Guide” to showcase four people, whose activities to date are the best proof of that.



Tomasz Patoła

„Nakręcony Maślicami” inżynier z branży IT, który – wspólnie z lokalnymi Robin Hoodkami i Maślicmanem – angażuje się w liczne akcje na rzecz miejscowej społeczności. W roku Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016 w ramach projektu „Literatura na wynos” z jego inicjatywy powstały niezwykle maszyny – odtwarzające, wyświetlające i drukujące książkowe cytaty. W Mikrograntach pojawił się parę lat temu z grupą „Kolektyw Pomysłów”, który z biegiem lat stał się stowarzyszeniem, a Tomek jego prezesem. Obecnie wydają osiedlową gazetkę „Halo, Tu Maślice” i wciąż zaskakują mieszkańców osiedla nowymi pomysłami.

An IT engineer *Turned on by Maślice*, who works together with Maślicman and Robin Hoods of Maślice district on numerous campaigns for the local community. In 2016, the year of the European Capital of Culture Wrocław, he worked on the *Literature To Go* project, designing unusual machines that reproduced, displayed and printed book quotes. He joined the Microgrants programme a couple of years ago with a team called the Collective of Ideas [pl. Kolektyw Pomysłów], which over the years turned into an association with Tomek at its helm. They are now publishing a local newspaper entitled “Halo, Tu Maślice”, while constantly surprising local residents with new ideas.

„Światło w lodówce – niemarnowanie na żądanie” fot. Krzysztof Dusza



Aleksandra Bolek

Z małym dzieckiem na rękach i stolikiem pod pachą kilka lat temu po raz pierwszy zabrała nas na kulinarne wędrówki po Karłowicach. Potem udowodniła, że z kuchennych resztek wyczarować można pełnowymiarowe (i smaczne!) dania. Obecnie wciąż jej wszędzie pełno – jest lektorką języka angielskiego, redaktorką prowadzącą w „Kurierze Karłowickim” oraz inicjatorką kulinarno-sąsiedzkich wydarzeń osiedlowych „Karłowice gotują się”. Ola jest także zaangażowana w powstanie Centrum Aktywności Lokalnej pod szyldem Duo!Sfera przy ul. Bałtyckiej 8. Koniecznie śledźcie ich działania!

With a small child and a table under her arm, a few years ago she took us for the first culinary journey around Karłowice. Later on, she proved that you can make tasty and full-fledged dishes from kitchen leftovers. Currently, she does everything – and more. She works as an English teacher, editor-in-chief of “Kurier Karłowicki” and initiator of neighbourhood culinary events in the *Cooking Karłowice* series. Ola is also involved in the creation of the Duo!Sfera Local Activity Centre at Bałtycka 8 Street. Be sure to follow their activities!



kadr z wideo „Zostań lokalnym bohaterem! Renata Piwko-Wolny”

Renata Piwko-Wolny

„Masz wiadomość! Przyjdź!” – projektem o tym tytule rozpoczęła swoją przygodę z Mikrograntami w 2016 roku. Idąc za ciosem i wykorzystując rozbudzoną energię mieszkańców osiedla Strachocin-Swojczyce-Wojnow, powołała do życia Stowarzyszenie „Grupa z Pasją”, które odpowiada za program osiedlowego CAL-u – Rewiru Twórczego. Dziś Renata łączy kilka ról: jest prezeską stowarzyszenia, aktywistką miejską, radną osiedla, menedżerką kultury i liderką projektów WBO, a w 2018 roku – wraz z zespołem współpracowniczek – otrzymała nominację do „30 kreatywnych Wrocławia”.

You've got Mail! Come – the project launched under this title started her Microgrants journey in 2016. Taking advantage of the energy of the residents of the Strachocin-Swojczyce-Wojnow district, she set up the Group with Passion [Association pl. Grupa z Pasją] which is responsible for the programme of the Local Activity Centre named “Rewir Twórczy”. These days, Renata works as the president of the association, city activist, estate councillor, culture manager and a leader of the Civic Budget projects. In 2018 she was named one of the 30 Creative People of Wrocław, along with her team of co-workers.



fot. Jerzy Wypych

Adrianna Klimaszewska

Jej historia w Mikrograntach rozpoczęła się od współpracy przy inicjatywie poświęconej słynnej rodzinie drukarzy z Wrocławia. Potem zaangażowała się we własne projekty, m.in. „Zakrzów wczoraj, Zakrzów dziś” czy „Przepisnik polsko-ukraiński” na Psim Polu. Obecnie Ada nie zwalnia tempa – została nominowana do tytułu Wrocławianki Roku 2020 w plebiscycie organizowanym przez Wrocławską Radę Kobiet, a za zainicjowanie i zrealizowanie „Różowej Skrzyneczki” została jedną z „30 kreatywnych Wrocławia”.

Her journey with the Microgrants programme started with cooperation on an initiative dedicated to a famous family of printers from Wrocław. She later became involved in her original projects, including *Zakrzów Yesterday*, *Zakrzów Today* and *Polish-Ukrainian Recipe Book* in Psie Pole district. These days, Ada is hardly slowing down – she was nominated for the title of 2020 Wrocław Woman of the Year in a poll organised by the Wrocław Women Council, while her *Pink Box* project won her the title of one of the 30 Creative People of Wrocław.



**WEŹ
MIASTO
W SWOJE
RĘCE!**

**MASZ POMYSŁ
NA DZIAŁANIE
NA SWOIM
OSIEDLU?**

**ZGŁOŚ SIĘ
DO NAS!**

www.wroclaw.pl/mikrogranty 
strefakultury.pl/Mikrogranty 
[fb/mikrogranty](https://fb.com/mikrogranty) 
[instagram/mikro.granty](https://instagram.com/mikro.granty) 

**osoby fizyczne
i grupy nieformalne**

1–15.02.2021

Mikrogranty
EDYCJA 25.



Strefa
Kultury
Wrocław

Mikrogranty

Wrocław
miasto spotkań



A JAKIE JEST TWOJE W?

Co inspiruje wrocławian? Z czym się utożsamiają? Co jest dla nich symbolem miasta? Czy aby na pewno jest to litera „W”, która była tematem wystawy w galerii Dizajn BWA Wrocław? Organizatorzy ekspozycji postanowili to sprawdzić za pomocą plebiscytu „Twoje W”.



Rzeźba strażnika miejskiego (widoczna tarcza z emblematem „W” na południowej elewacji Starego Ratusza we Wrocławiu), aut. Christian Behrens, Oskar Rassau, piaskowiec, 1890–1891
Sculpture of the city guard (a visible shield with the “W” on the southern facade of the Old Town Hall in Wrocław), auth. Christian Behrens, Oskar Rassau, sandstone, 1890–1891

Ku zaskoczeniu dla żadnego z ankietowanych atrybutem Wrocławia nie była litera „W” *sensu stricto*, choć dla pomysłodawców wystawy to symbol ponadczasowy. Co zatem wymieniano? Witek przewrotnie wskazał siebie; w końcu jego imię zaczyna się na tę samą literę. Inny uczestnik plebiscytu wyróżnił Odrę – rzekę, dzięki której narodziło się miasto, która zapewniała mu ochronę i która w późniejszych latach stała się źródłem bogactwa dzięki rozwijającemu się wokół niej handlowi i przemysłowi. Z Odrą poniekąd związany jest Ostrów Tumski – również typowany przez ankietowanych jako miejsce szczególne, gdzie zaczęła się historia Wrocławia pamiętająca jeszcze czasy średniowiecza.

Wysoko ulokowała się iglica – symbol nowoczesności i modernizmu stojący przed Halą Stulecia, wciąż często nazywaną Halą Ludową. W odpowiedziach opisywano ją jako kwintesencję Wrocławia; symbol splotu dwóch tożsamości: tej sprzed 1945 roku oraz późniejszej. Jaki jest ich wspólny mianownik? Odwaga i eksperyment. Hala Stulecia projektu Maxa Berga to budynek o odważnej, żelbetowej konstrukcji (w momencie jej budowania nie było na świecie drugiej takiej budowli pod względem rozpiętości przekrycia), zaś iglica Stanisława Hempla to symbol nowoczesności ze stali towarzyszący mieszkańcom od 1948 roku, kiedy to otwierano słynną Wystawę Ziem Odzyskanych.

Oczywiście nie mogło zabraknąć herbu, np. tego, który umieszczony jest na budynku przy Centrum Kształcenia Ustawicznego przy ul. Swobodnej. Z czym się kojarzy typującemu? Z rozwojem miasta na przełomie XIX i XX wieku, ale też z tragedią II wojny światowej i powojenną wymianą ludności. Z Richardem Plüddemannem i z ówczesną modą na umieszczanie artystycznych wariacji herbu na budynkach użyteczności publicznej.



Logo Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Wrocław, 1954 r.
Logo of the Communication Equipment Factory Wrocław, 1954



Logo Międzynarodowego Zlotu Pokoju, Wrocław, 86, proj. Tadeusz Ciałowicz
Logo of the International Peace Rally, Wrocław, 86, designed by Tadeusz Ciałowicz



Paczka papierosów „Wrocławskie”, proj. Tadeusz Ciałowicz (?), lata 60.
“Wrocławskie” cigarette packet, designed by Tadeusz Ciałowicz (?), 1960s

Równie zaskakujące, co brak litery „W”, było wskazanie pomnika Mikołaja Kopernika, czyli jednego z punktów orientacyjnych po przeprowadzce do Wrocławia. Jak pisze uczestnik plebiscytu, stojąc obok, trzeba było skrócić w lewo, potem w prawo i już się było na ulicy Szewskiej obok Instytutu Kulturoznawstwa. „W” to dla niektórych wiersze, ale i element typograficzny w postaci litery pojawiającej się na obudowie skrzyń elektrycznych. Przyciąga uwagę i nie ma takiego elementu w innych miastach.

Litera „W” pojawiła się w przestrzeni miejskiej już w XIV wieku. Najpierw jako element rozpoznawczy wyposażenia strażników miejskich, potem na obiektach użyteczności publicznej, mostach, monetach, pieczęciach, znakach graficznych, by teraz zdobić nawet małą architekturę w postaci poręczy, balustrad czy wspomnianych osłon skrzyń elektrycznych. O tym właśnie mówiła wystawa „Wspólne dobro: W” przygotowana przez Autora W, czyli Kalinę Zatorską. O fenomenie jednej litery. O tym, jak zmieniała się na przestrzeni wieków. Jak dostosowywała się do potrzeb. Jak ewoluowała pod kątem stylu, ale też materiału i jak powróciła do przestrzeni galerii Dizajn z podwójną siłą. Ekspozycja prezentowała ponad 70 projektów z wykorzystaniem litery „W”, które zebrane przez dwóch projektantów – Łukasza Walawendera i Mariana Misiaka – stały się bazą do opracowania pod kątem historycznym przez autorkę niniejszego tekstu i zaprezentowania w galerii Dizajn BWA Wrocław przy udziale projektanta identyfikacji wizualnej Jakuba Stępnia Hakobo i projektantki scenografii Marty Smektały.

AND WHAT IS YOUR W?



12

Zwornik sklepienia Czytelni Głównej w Miejskiej Kasie Oszczędności i Biblioteki Miejskiej (obecnie BUWr), aut. Christian Behrens (?), piaskowiec, ok. 1891 r.
Vault keystone in the Main Reading Hall in the Municipal Savings Bank and the Municipal Library (currently Wrocław University Library), Christian Behrens (?), sandstone, 1891

What inspires the residents of Wrocław? What values do they align with? What is their symbol of the city? Is it actually the letter “W”, which was the main theme of the exhibition presented at the BWA Wrocław Dizajn Gallery? The organisers decided to check it – to that end, they organised the *Your W* poll. Here are the results.

Surprisingly, none of the respondents claimed that the letter “W” is the symbol of the city, despite the fact that the organisers believe it to be a timeless mark. What did they pick, then? Witek chose himself; after all, his name begins with the same letter. Another participant pointed out the Odra River, thanks to which the city could be born, which let it thrive and protected it from enemies, and which later became a source of wealth thanks to trade and industry developing around it. The Cathedral Island, which is somewhat related to the river, was also selected by the respondents as a special place where the history of Wrocław began, dating back to the Middle Ages.

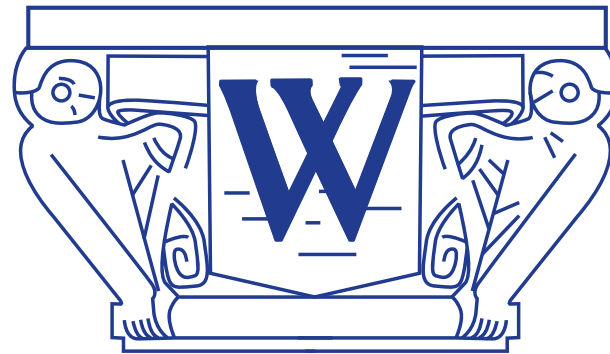
The Spire – a symbol of modernity and Modernism, which stands tall in front of the Centennial Hall (which is still often referred to as the People’s Hall) – was also high up on the list. The respondents described it as the quintessence of Wrocław; a symbol of the combination of its dual identity – pre-war and post-war ones. What is their common denominator? Courage and experimentation. The Centennial Hall designed by Max Berg is a building with a bold, reinforced concrete structure (at the time of its construction there was no other such building in the world in terms of roof span), while the steel spire by Stanisław Hempel is a symbol of modern times, which has been a part of the local landscape since 1948 – the opening date of the Exhibition of Recovered Territories.

Of course, any such list simply had to include the coat of arms, such as the one placed on the building at the Lifelong Education Centre on Swobodna Street. What does it bring to mind? The development of the city at the turn of the 19th and 20th cen-



Osłona skrzynki elektrycznej z motywem litery „W”, metal lub tworzywo termoutwardzalne, pocz. XXI w.

Electric box cover with “W” motif, metal or thermosetting plastic, early XXI century



Kapitel kolumny flankującej portal wejściowy do gimnazjum św. Elżbiety (obecnie Instytut Pedagogiki i Instytut Psychologii Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych UWr), piaskowiec, ok. 1903 r.

Chapter of the column flanking the entrance portal to St Elisabeth Grammar School (currently the Institute of Pedagogy and the Institute of Psychology of the Faculty of History and Pedagogy of the University of Wrocław), sandstone, 1903



Pięciopolowy herb Wrocławia, 1530 r.
The five-field Wrocław's coat of arms, 1530

turies, as well as the tragedy of World War II and the post-war upheaval... but also with Richard Plüddemann and the various artistic variations of the coat of arms placed on public buildings, which was quite popular at that time.

Equally surprising as the lack of the letter “W” was the inclusion of the Nicolaus Copernicus monument, one of the landmarks, used by the respondent as a sign, helping them find their way after moving to Wrocław. According to them, turning left, then right near the monument allowed them to get to Szewska Street, right next to the Institute of Cultural Studies. For some, “W” means poems, as well as a typographical element in the form of the letter appearing on electrical boxes, which draws attention and serves as a distinguishing feature – no other city has such a thing.

The letter “W” appeared in urban space as early as in the 14th century. First, it served as a distinguishing element of city guards’ equipment, then it found its way to public buildings, bridges, coins, seals, graphic signs, and these days it decorates even small architecture in the form of railings, balustrades or the already mentioned electrical boxes. This is exactly what the *Common Good: W* exhibition prepared by the W Author – Kalina Zatorska – was all about. The phenomenon of a letter, how it changed over the centuries and adapted to the emerging needs. How it evolved in terms of style, as well as material, and how it returned to the space of the Dizajn Gallery with double force. The exhibition showcased more than 70 projects and designs using the letter “W”, collected by two designers - Łukasz Walawender and Marian Misiak, which became the foundation for the historical study carried out by the author of this text and a presentation at the BWA Wrocław Dizajn Gallery in cooperation with the visual identity designer Jakub Stępień Hakobo and stage designer Marta Smełka.

Iwona Kałuża



WROCLAWSKI
TEATR PANTOMIMY
IM. HENRYKA TOMASZEWSKIEGO

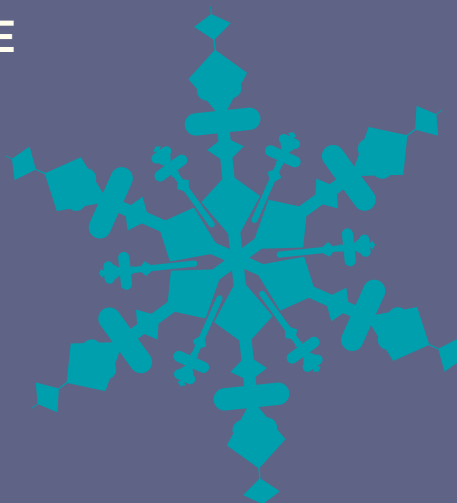
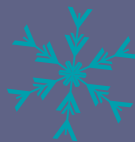


KRÓLOWA

BAŚŃ PODWÓRKOWA

reżyseria: ARTUR BORKOWSKI

PREMIERA WKRÓTCE



PODWÓRKO WTP / ALEJA DĘBOWA 16

WWW.PANTOMIMA.WROC.PL



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

SPACERUJMY, *kochani* *ludożercy*

Jeśli pracujesz w trybie *home office*, tak jak robił to przez całe życie Tadeusz Różewicz, z pewnością warto skorzystać z jego doświadczenia i często spacerować. Na luty przygotowaliśmy trasę śladami wrocławskiego poety, który patronuje rokowi 2021.

Na walizkach

Różewicz przez pierwsze lata pobytu we Wrocławiu mieszkał przy hałaśliwej ulicy Glinianej, po sąsiedzku z dziecięcą przychodnią dentystryczną, później przy niewielkiej cichszej – jak się okazało – Januszowickiej na Krzykach. Najpierw uskarżał się na:

*żelazne uderzenie wozów tramwajowych
w jezdnię
stukanie młotka
na klatce schodowej*

*po przebudzeniu
(...)*

*płaskie spłaszczone dźwięki
jeden za drugim
zrzucające metalowe karty*

*pojemniki na śmieci
jak blaszane kości
olbrzymia
objijają się o siebie
z brzękiem*

a potem na sąsiadów-majsterkowiczów. Dopiero w 2003 roku przeprowadził się na ulicę Promień, do domu jednorodzinnego. Nic dziwnego zatem, że najłatwiej było go spotkać w takich miejscach Wrocławia, gdzie zapomina się, że jest to niemal milionowe miasto – w parkach i ogrodach.

Out of a suitcase

For the first years of his stay in Wrocław, Różewicz lived on noisy Gliniana Street, next to a children's dentist's clinic. Later on, he moved to Januszowicka Street in Krzyki, which turned out to be just a bit quieter. First he complained about:

*the iron strikes of streetcars
against the pavement
the blows of a hammer
on the staircase
after waking up*

and then about his DIY-obsessed neighbours. It wasn't until 2003 that he moved to a detached home on Promień Street. It's no wonder that one could randomly encounter him in places where you can forget that it is a city of almost a million people – in parks and gardens.

Zebrali / Collected by:
Maria Marszałek, Marcin Szyjka
(Muzeum Pana Tadeusza
/ Pan Tadeusz Museum)

W ogrodzie sztuk

Poranne spacerunki i rozmowy z poetą, który ironicznie komentował bieżące wydarzenia, doskonale pamięta prof. Janusz Degler – witkacolog, towarzysz tych wędrówek. Park Południowy odnaleźć można w kilku wierszach Różewicza, w jednym z nich pisze w stylu odmiennym od tego, do którego nas przyzwyczaił, niemal romantycznie:

*Chciałem opisać
opadanie liści
w parku południowym
(...)
chciałem namalować
oksydowane szronem
czarne chryzantemy*

W innym wspomina bezdomnego śpiącego na jednej z ławek:

zobaczyłem go w parku

*między nagim drzewkiem
przywiązany do palika
blaszaną puszką po piwie
i podpaską zawieszoną
na krzaku dzikiej róży*

To ulubione miejsce spacerów zostało uwiecznione także w malarstwie Tadeusza Różewicza – na drzewnych hubach namalował kilka widoków parku.

In the garden of arts

The morning walks and conversations with the poet, who ironically commented on current events are something that Prof. Janusz Degler, expert on Witkacy's works and Różewicz's old companion fondly remembers. The South Park [Park Południowy] can be found in several of Różewicz's poems – one of which features almost romantic passages that diverge from his typical style:

*I wanted to describe
leaf-fall
in South Park
(...)
I wished to paint
black chrysanthemums
oxidized by hoar-frost*

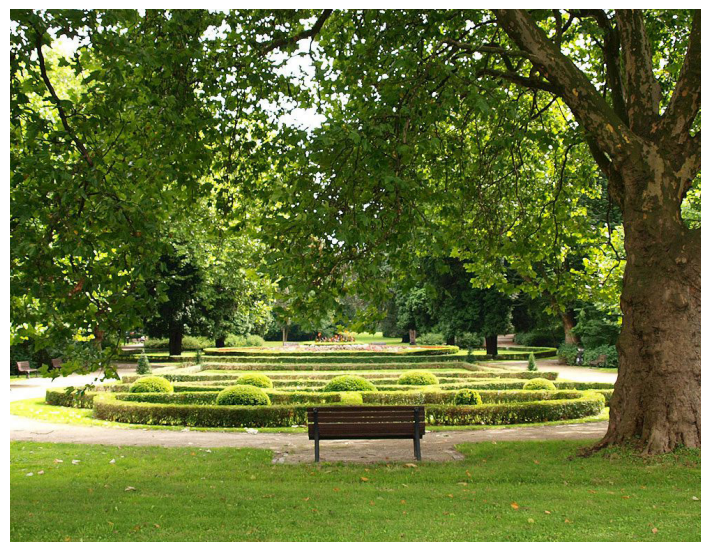
In another one, he mentions a homeless man sleeping on one of the benches. This favourite place for walks was also immortalised in Tadeusz Różewicz's paintings – he painted several views of the park on polypores.



phot. Aleksandra Biedowska

LET'S GO FOR A WALK, *fellow* *people-eaters*

If you work from a home office, like Tadeusz Różewicz did throughout his life, you should certainly heed his lesson and walk as often as you can. For February, we have a special walk in the footsteps of the Wrocław poet and the patron of the year 2021.



phot. bonczek/hydrogroup/
ze zbiorów Wratislaviae Amici polska-org.pl



fot. Marcin Jędrzejczak

↑ Z poetą wśród zwierząt

Tadeusz Różewicz w liście do zaprzyjaźnionego literaturoznawcy prof. Ryszarda Przybylskiego pisał, że woli chodzić do zoo niż do kawiarni SPATIF-u. Kiedy ten przyjechał w odwiedziny, smutny po stracie matki, Różewicz zabrał go na wycieczkę do ogrodu zoologicznego właśnie. Przez kolejnych 30 lat będą wspominać w listach tukana Toto, którego czarne skrzydła zrobiły na nich największe wrażenie. Zoo było dla Różewicza źródłem inspiracji. W jednym ze swoich wierszy zwraca uwagę na:

... jakiś dziwny gatunek małp
małpy te są okryte różnymi kolorowymi szmatami
i są nagie
włosy mają tylko na głowach
swoje małe wożą w wózeczkach
ciągle piją jedzą i śmieją się

↑ With the poet among animals

In a letter to his friend and literary scholar Prof. Ryszard Przybylski, Różewicz wrote that he would rather go to the zoo than to the SPATIF café. When Przybylski came to visit, devastated after the loss of his mother, Różewicz took him to the zoo. For the next 30 years they would reminisce about the toucan Toto, whose black wings impressed them the most. The zoo was a source of inspiration for the poet. In one of the poems, he highlights:

... a strange species of ape
these apes are wrapped in various colored cloths
and they're bare
they have hair only on their heads
they carry their young in little carts
they're always drinking eating laughing

Wrocławski Montmartre

Stare Jatki to uliczka we Wrocławiu, przy której kiedyś znajdowały się stragany rzeźników, a obecnie mieści się siedziba Związku Polskich Artystów Plastyków, galerie i pracownie, przez co bywa nazywana wrocławskim Montmartrem. Różewicz zainteresował tu pomnik „Ku czci Zwierząt Rzeźnych” przedstawiający: świnie, prosiaka, kozę, cielaka, królika, kaczkę i koguta. Nic dziwnego – w wierszu „Świniobicie” poeta domagał się dla jego bohaterki pomnika. I dał się sfotografować na Jatkach, na czworakach, jako jedno ze zwierząt. Już w 1947 roku pisał, że:

różowe ideały poćwiartowane
wiszą w jatkach

A potem:

kiedy idę do sklepu rzeźniczego
zawsze myślę jakie to zdumiewające
że to nie ja wiszę na haku

Montmartre in Wrocław

Stare Jatki is a street in Wrocław, which back in the day housed butchers' stalls, and these days it houses the head office of the Association of Polish Artists and Designers, galleries and studios, which led to a new moniker – the Montmartre in Wrocław. Różewicz was particularly interested in the monument *In honour of Slaughtered Animals* which depicts a pig, a piglet, a goat, a calf, a rabbit, a duck and a cockerel. In his poem *Świniobicie* the poet demanded a monument for its protagonist, and he even let himself be photographed on Jatki Street on all fours, as one of the animals.

↓ Po drodze z grafiką i teatrem

Wędrówka kończy się na Rynku, gdzie sąsiaduje ze sobą kilka ważnych dla Różewicza miejsc. To m.in. pracownia Eugeniusza Geta-Stankiewicza w Domku Miedziorytnika, z którym poetę łączyła niezwykła przyjaźń, a także twórczość. To redakcja „Odry”, na łamach której nierzadko publikował i Teatr Współczesny, gdzie wystawiane były jego teksty dramatyczne. Nieopodal, w Muzeum Pana Tadeusza, znajdują się obecnie przedmioty osobiste należące do Tadeusza Różewicza, które wraz z rękopisami, księgozbiorem i teatraliami, będącymi w posiadaniu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zostaną pokazane na wystawie stałej w muzeum jesienią 2021 roku, w stulecie urodzin poety.

↓ Graphic design and theatre along the way

The walk ends in the Market Square, where we can find a number of places that Różewicz considered important. These include the studio in the Engraver's House, which belonged to Eugeniusz Get-Stankiewicz, the poet's good friend and fellow author, the editorial office of "Odra" magazine, where his texts were often published, as well as the Contemporary Theatre, which often staged his dramas. Nearby, in the Pan Tadeusz Museum, there are personal items belonging to Tadeusz Różewicz, which, together with his manuscripts, book collection and theatrical items, are in the possession of the Ossoliński National Institute. They will be shown in a permanent exhibition at the museum in autumn 2021, on the centenary of the poet's birth.



fot. Marcin Szczygiel



fot. Jerzy Wypych

Źródła cytatów / Quotes from:

Jatki [w:] *Czerwona rękawiczka*, 1948

Decybele [w:] *Regio*, 1969

Wiersz [w:] *Na powierzchni poematu i w środku*, 1983

Francis Bacon czyli Diego Velázquez w fotelu dentystycznym [w:] *zawsze fragment*, 1996

Widziałem Go [w:] *zawsze fragment. recykling*, 1998

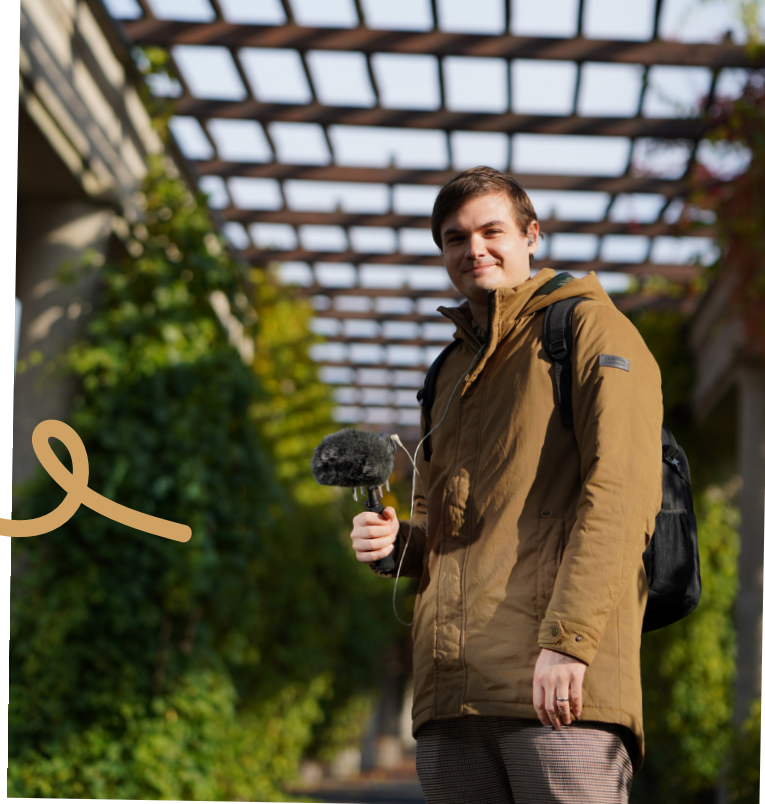
Nosorożec [w:] *Wyjście*, 2004

Tłumaczenia cytatów / Translations of quotes:

Piotr Zazula, Bill Johnston

5 pytań do:

ARKADIUSZA KĄTNEGO



Arkadiusz Kątny, fot. Katarzyna Kątna

Ostatniego dnia grudnia ubiegłego roku premierę miała kompozycja „Wrofonia” – stworzony przez Arkadiusza Kątnego utwór muzyczny zainspirowany sonosferą Wrocławia. „Niezbędnikowi” kompozytor opowiada o pracy nad tym i innymi projektami oraz o doświadczeniu tworzenia w pandemicznej izolacji.

Cykl „Cztery kolory roku” otwiera nową przestrzeń w mojej twórczości. Są to utwory skomponowane z myślą o najmłodszych wykonawcach. Reprezentacja natury w muzyce wielkich kompozytorów, w tym arcydzieło Vivaldiego, stanowi dla mnie źródło inspiracji i wiedzy kompozytorskiej. Do tytułowych „kolorów roku” w moich miniaturach podchodzę inaczej – zarówno metaforycznie, jak i ilustracyjnie. To rodzaj impresji, wrażenia, wspomnienia. Każda z części zbudowana jest na innej strukturze rytmiczno-harmonicznej. „Wiosna” to dwie struktury wznoszące, „Lato” – struktury: wznosząca i opadająca, „Jesień” – dwie struktury opadające, „Zima” – opadająca i wznosząca. Cała forma w odniesieniu do procesów występujących w naturze stanowi zamkniętą pętlę, w której kolejne struktury – „kolory” – poddawane są płynnym przejściom na zasadzie gradientu.

16

1.

Jak i czym brzmi Wrocław?

Myślę, że dla każdej osoby brzmi inaczej. Brzmienie przestrzeni miejskiej to zjawisko, które jest w ciągłym ruchu. To aura dźwiękowa ma znaczny wpływ na percepcję danego miejsca. Warto zadać sobie pytanie: jak brzmi przestrzeń, w której żyje? Jakie dźwięki dziś słyszałam/em? Sonosfera czy audiosfera to całościowy kształt zdarzeń audialnych występujących w danej przestrzeni – to zjawisko bardzo złożone i w większości niepowtarzalne. W pracy nad „Wrofonią” poszukiwałem zarówno brzmień ikonicznych dla Wrocławia (takich jak symboliczne „serce miasta” – dzwon zegarowy), jak i dźwięków, które występują poza zakresem słyszalnym, czyli poniżej 20 Hz i powyżej 20 kHz. Przestrzeń miejska kryje w sobie ogromną ilość inspirujących barw.

2.

„Wrofonia” brzmi dźwiękami analogowymi i przetwarzanymi cyfrowo. Jak wyglądała praca nad tą kompozycją? W czym była podobna, a w czym zupełnie różna od tego, jak zazwyczaj pracuje Pan nad partyturą?

Pracę nad „Wrofonią” podzieliłem na trzy etapy: nagrania w przestrzeni miejskiej, selekcję brzmień i programowanie wirtualnych instrumentów oraz kompozycję i produkcję muzyczną. Elementem wspólnym jest powstanie idei – zawsze komponuję w wyobraźni, a pomysły zapisuję tradycyjnie ołówkiem na papierze nutowym. To, co różni kompozycję tradycyjną od elektroakustycznej, to możliwość stworzenia własnych brzmień od podstaw. Instrumenty tradycyjne to wspaniałe medium, jednak równie interesującym nośnikiem idei jest zespół instrumentów wirtualnych ujętych w formę kompozycji elektroakustycznej. Tworząc taki utwór, kompozytor staje się również wykonawcą – nagrywa, programuje i produkuje brzmieniowy świat utworu. To fascynujący proces.

3.

Latem zeszłego roku opublikował Pan cykl edukacyjny „Cztery kolory roku”. Utworów o tytułach „Wiosna” czy „Jesień” trudno nie skojarzyć z opus magnum Vivaldiego – czy to klasyczne dzieło było dla Pana punktem odniesienia? Jakimi były Pana strategie, jeśli chodzi o obrazowanie zjawisk przyrodniczych?

4.

Final 2020 roku to dla Pana także obrona doktoratu na Akademii Muzycznej. Złożyła się na niego symfonia i rozprawa zainspirowane „nieskończonością w iluzjach wizualnych oraz audialnych”. O jakich iluzjach tu mowa?

W swojej twórczości staram się łączyć sztukę i naukę. III Symfonia to utwór na wielką orkiestrę, nawiązujący do świata iluzji i mechanizmów ich działania, które eksplorowałem w mojej pracy doktorskiej w celu stworzenia własnej, posiadającej cechy iluzoryczne, struktury i włączenia jej do muzyki symfonicznej. „Efekt niekończącej się siatki” zbudowałem w 2019 roku. W ogromnym skrócie: jest to konstrukcja, w której – w zależności od dystrybucji w przestrzeni brzmieniowej – ten sam materiał wykazuje różne doświadczenia słuchowe oraz posiada inne cechy temporalne. Efekt ten zainspirowany jest „Shepard Tone”, „Shepard-Risset Glissando”, jak również osiągnięciami Diany Deutsch, Lionela i Rogera Penrose’ów oraz sztuką Mauritsa Cornelisa Eschera.

5.

Miniony rok był dla Pana niezwykle pracowity. Czy pandemiczne zamknięcie, samotność w czterech ścianach, może być dla działalności kompozytorskiej twórcze? Czy może odczuł Pan też negatywne skutki przymusowej izolacji i dystansu od publiczności?

W kontekście „Wrofonii”, w 2020 roku Wrocław brzmiał inaczej, ciszej – niektóre miesiące przywoływały wrażenie muzycznej pauzy. Mam nadzieję, że już niedługo brzmienie Wrocławia wypełni się brakującymi pasmami częstotliwości. Paradoksalnie, w codziennym życiu kompozytorów zmieniło się niewiele. Długimi miesiącami pracujemy w studiu nad ideą, partyturą czy produkcją utworu. Pandemia utrudniła możliwość prezentacji utworów na żywo w formie koncertowej, czego szczególnie mi brakuje. Myślę, że z doświadczenia pandemii wyjdziemy mądrzej i silniejsi, a kultura odrodzi się tak, jak odradzała się po wielu światowych kryzysach. Jestem przekonany, że sale koncertowe zapełnią się ponownie *offline*, a doświadczenie *online* zostanie z nami jako rozszerzenie widowni. Szukam wciąż odpowiedzi na jedno pytanie: kiedy?

Rozmawiał: Kuba Żary

1. What does Wrocław sound like?

I personally believe that it sounds different for each person. The sound of urban space is a phenomenon that remains in constant motion, the sound aura has a great impact on the perception of a given place. It is worth asking oneself – what does the space I live in sound like? What sounds did I hear today? Sonosphere or audiosphere is the totality of auditory events occurring in a given space – a very complex and mostly unique phenomenon. When working on *Wrofonia*, I was looking for sounds iconic to Wrocław, such as the symbolic “heart of the city” – the clock bell, as well as sounds that occur outside the audible range, in the frequencies below 20 Hz and above 20 kHz. Urban space hides a huge number of inspiring tones.

2. *Wrofonia* offers analogue and digitally processed sounds. What was working on this composition like? In what ways was it similar and completely different from how you usually work on a score?

I decided to divide the work on *Wrofonia* into three stages – recording in the urban space, selecting sounds and programming virtual instruments, as well as music composition and production. The joint element for the entire piece is the origin of the idea – I always compose pieces in my imagination first, and then I jot down the ideas in a traditional manner, with pencil on score paper. What makes traditional composition different from electroacoustic one is the ability to create your own sounds from scratch. Traditional instruments are wonderful, but an ensemble of virtual instruments encompassing an electroacoustic composition is just as interesting. By creating such a piece, the composer also becomes a performer – recording, programming and producing the sonic world of the piece. It is a truly fascinating process.

3. Last summer, you published an educational series called *The Four Colours of the Year*. It is hard to avoid associations between your *Spring* and *Autumn* with Vivaldi's magnum opus. Was this classic work a point of reference for you? What strategies did you use to depict natural phenomena?

The Four Colours of the Year series is a new page in my oeuvre. These pieces were composed with the youngest performers in mind. In my case, I drew inspiration and composing knowledge from the way other great composers depicted nature in their works, including Vivaldi, of course. However, in my miniatures, I approach the eponymous “colours of the year” both metaphorically and illustratively. It is a kind of an impression, a sensation, a memory. Each of the movements is based upon a different rhythmic and harmonic structure. *Spring* comprises two ascending structures, *Summer* has an ascending and descending one, *Autumn* has two descending structures, while *Winter* has a descending and ascending ones. The entirety – referring to the processes occurring in nature – forms a closed loop, in which subsequent structures – or “colours” – undergo smooth transitions like in a gradient.

5 questions
→ for:

**ARKADIUSZ
KĄTNY**

The final day of December last year saw the premiere of *Wrofonia* – a musical piece created by Arkadiusz Kątny, who was inspired by the sonosphere of Wrocław. In his interview for the “Wrocław Cultural Guide”, the composer talks about working on this and other projects and the experience of creating in the times of pandemic and isolation.

17

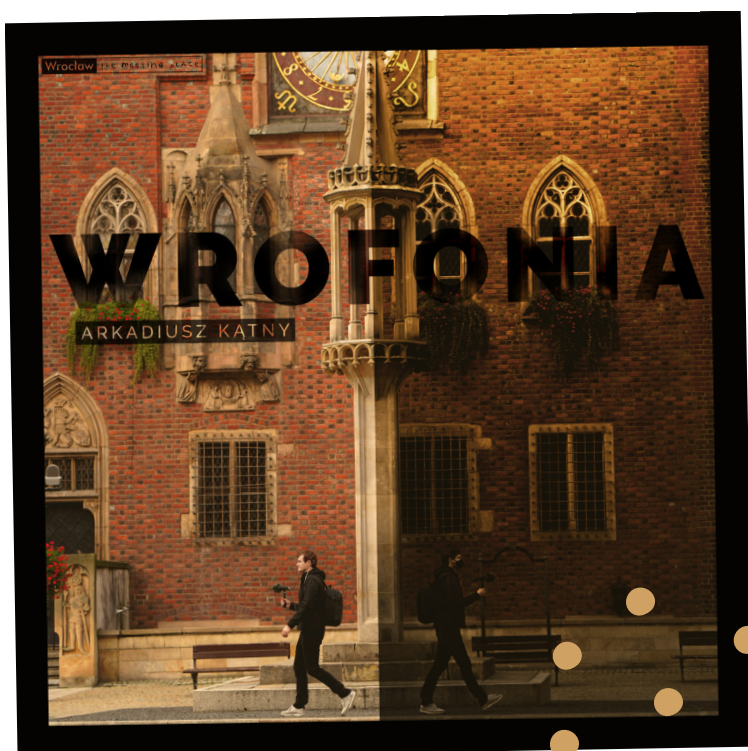
4. For you, the end of 2020 also brought an opportunity to defend your doctorate at the Academy of Music. It comprised a symphony and a dissertation inspired by “infinity in visual and auditory illusions.” What illusions are we talking about here?

In my work, I do my best to combine art and science. My 3rd Symphony is a piece for a large orchestra, referring to the world of illusions and their mechanisms, which I explored in my dissertation in order to create a custom structure with illusory features, and incorporate it into symphonic music. I build the *Effect of an Endless Grid* in 2019. In a nutshell, it is a structure which – depending on the distribution in the sound space – the same material results in different listening experiences, while being characterised by varied temporal characteristics. The effect is inspired by *Shepard Tone*, *Shepard-Risset Glissando*, as well as the achievements of Diana Deutsch, Lionel and Roger Penrose and the art of Maurits Cornelis Escher.

5. Last year was extremely busy for you. Can the confinement and solitude brought by the pandemic be a creative time for composing? Or did you experience the negative effects of forced isolation and having to keep the distance from your audience?

In the context of *Wrofonia* – in 2020 Wrocław sounded different. The city was quieter... Some months made me think of a pause. I hope that soon the sound of Wrocław will soon have all the missing frequency bands back. Paradoxically, little has changed in the daily lives of composers. We spend months in the studio working on the idea, score or production. Pandemic has hindered the ability to present our pieces in concerts, something I sorely miss. I think that the pandemic will make us wiser and stronger, and that the culture will be reborn, like it always did after subsequent global crises. I deeply believe that offline concert halls will fill up once again, while the online experience will stay with us, enabling us to expand and reach new audiences. The only question I would like to see answered is – when?

Interviewer: Kuba Żary



BARBARA nadaje:

startuje nowy semestr!

Dołącz do naszych wydarzeń kulturalnych w sieci.

11.02

17:00

Akademia Miejskiego Ogrodnika:

TAKE MY BREATH AWAY

spotkanie w sieci

Wykład o roślinach oczyszczających powietrze

13.02

11:00

Tektura i papier: Karnawał w kolorach fluo

artystyczne warsztaty rodzinne

Odbierz pakiet domowy (zapisy od 5.02)

16.02

18:00

Dogrywki: Natalia Przybysz

spotkanie wokół muzyki w sieci

Maciek Przystański rozmawia z artystką

17.02

17:00

Haftujemy!: Ściegi krzyżowane

tutorial wideo

Olga uczy nowej techniki hafciarskiej

23.02

18:00

Kinematograf Wrocławski:

„Zobaczymy się w niedzielę” | wideo

Wirtualny spacer z Lechem Molińskim po filmowym szlaku

25.02

18:00

Akademia Miejska:

Jak się ma kultura w czasach pandemii?

spotkanie w sieci

Wykład: Marek Sztark, gość: Stanisław Abramik

27.02

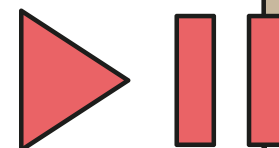
18:00

Kuchnia dla opornych:

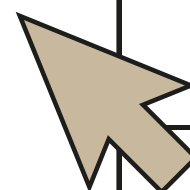
TBA (więcej info wkrótce)

spotkanie w sieci

Spotkania będą transmitowane na żywo, a nagrania wideo publikowane na profilach Facebook Barbary i Strefy Kultury Wrocław.



nee





Dlaczego haftujemy?

Why embroidery?

Wciąż nie mogę się nadziwić, za jakie zajęcia łapia się dziś ludzie. Przędzenie, pieczenie chleba, robienie kiszzonek, mydeł, świec, ładne pisanie (sic!), warzenie domowego piwa, serowarstwo, chałupnicze tapicerstwo, wędzarnictwo, bartnictwo, zielarstwo, introligatorstwo, tkactwo, nagrywanie muzyki na nietypowych już nośnikach typu dyskietki i kasety czy elektronika DIY...

To, co łączy większość tych czynności, to z pewnością bezpośredni kontakt z materią. Z runem, mięsem, włóknem, podzespołem... Dostając gotowy produkt do ręki, jest on szczelnie, wręcz sterylnie zapakowany – nie ma na nim brudu, wórow, odpadów. Przedmiot jakby wyłonił się z nicności, narodził w próżni, objawił w sklepie. A nasza relacja z materią jest kluczowa. Adam Sackler (grany przez Adama Drivera) w serialu „Dziewczyny” zaraz po tym, jak odkrywa dla siebie stolarstwo, mówi: *wood is honest* [drewno jest szczerze]. Zabierając się za rzemiosło, musimy nauczyć się wielu rzeczy, np. czy dane tworzywo się rozciąga, jak reaguje na wilgoć, czy dobrze znosi zmiany temperatury. Właściwości materii w dużej mierze decydują o formie i cechach naszego wyrobu. Jeśli postępujemy wbrew nim, to powinno być to uzasadnione głębszą myślą czy artystyczną wizją. Hafciarz czy hafciarka musi wiedzieć czym, jak i na czym haftować. A jeśli chce zaoszczędzić na mulinie, to musi być świadomy, jakie będą tego konsekwencje.

Zamknięci w domach stajemy się odtwórcami, przetwórcami, wytwórcami. Zamieniamy bierność na czynność. Owoce naszej pracy zdają się na pierwszy rzut oka być praktyczne i pragmatyczne – w końcu mamy jedzenie, ubranie czy pugilares. Jednak z haftem sytuacja ma się trochę gorzej, bo służy on do ozdabiania, więc trudno jest stwierdzić, że haftując, coś wytwarzamy (co najwyżej jakieś piękno). Renesans rzemiosła nie pojawił się wraz z pandemią. Już wcześniej – pomimo tego, że żyliśmy pełnią życia – wychodziliśmy z domów, spotykaliśmy się z bliskimi, spędzaliśmy czas w kinach i kawiarniach, ale też tkaliśmy, warzyliśmy piwo czy szyliśmy torebki. Jak widać, człowiek już tak ma, że chce coś umieć. A praca, jedzenie i serial to dla wielu z nas za mało. Czekają nas jeszcze niejedno rzemiosło do odkrycia i kolejny raz będziemy zastanawiać się, czy nie szkoda nam na to czasu. Nie, nie szkoda.

I still cannot get over what activities people enjoy these days. Spinning, baking bread, making pickled foods, soap, candles, calligraphy, home brewing, cheese-making, home upholstery, smoking, beekeeping, herb growing, bookbinding, weaving, recording music on unusual media like floppy disks and cassettes...

What most of these activities have in common is certainly direct contact with the matter – fleece, meat, cloth, electronics... When you get a ready-made product, it is usually sterile and tightly-packed – there is no dust, chips or other remains. The object looks like as if it emerged from the void, out of a vacuum and suddenly appeared on the store shelf; however, our relationship with matter is crucial to us. In *Girls*, Adam Sackler (portrayed by Adam Driver) discovers his love for carpentry and claims that “*wood is honest*”. When we take up a new craft, we have to learn numerous things – we need to find out whether the selected material stretches, how it reacts to moisture and how well does it handle temperature changes. The properties of matter largely determine the form and characteristics of the final product. If we go against them, it should be justified by a deeper thought or artistic vision. The embroiderer needs to know what to embroider with, how to embroider and what materials to use. If they want to go cheaper with their yarns, they need to be aware of the consequences of that choice.

Locked in our homes, we become reproducers, processors, manufacturers. We turn passivity into action. At first glance, the fruits of our labour seem to be practical and pragmatic – after all, we get food, clothing or a purse. However, this is hardly the case with embroidery, seeing how it is used for decoration. One would be hard-pressed to say that we produce or make something by embroidering – other than maybe some beauty. The renaissance of crafts was not brought about by the pandemic. Even before that – despite living our lives to the fullest – we left our homes, met our loved ones and friends, spent time in cinemas and cafés, but we also engaged in weaving, brewing beer and sewing handbags. As you can see, it’s human nature to want to be able to do something, while work, food and a TV show are hardly enough for many of us. We are in for a life of discovery – there are more and more crafts waiting for us to pick up, and we will have to once again wonder if we are wasting our time. Nope – not at all!



Olga Budzan

etnologka i antropolożka kulturowa. Ukończyła również projektowanie tkanin na Gerrit Rietveld Academie w Amsterdamie. Na co dzień zajmuje się ilustracją oraz szeroko pojętym rzemiosłem. Jest twórczynią cyklu „Haftujemy!” w Barbarze, autorką ilustracji do powieści „Fanfik” Natalii Osińskiej (Wydawnictwo Krytyki Politycznej) oraz ilustracji do przewodnika „Dolnoślązacy” wydanego przez Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Jej prace były publikowane na łamach „Rity Baum” oraz „Małego Formatu”. Pracuje w Dziale Oświatowym wrocławskiego Muzeum Etnograficznego.

ethnologist and cultural anthropologist. She also graduated in textile design from the Gerrit Rietveld Academie in Amsterdam. She works as illustrator and engages in various crafts. Author of the “Let’s embroider!” series in Barbara venue, author of illustrations featured in *Fanfik* by Natalia Osińska (Wydawnictwo Krytyki Politycznej Publishing House) and the *Dolnoślązacy* guide published by the National Museum in Wrocław. Her works were published in “Rita Baum” and “Mały Format” magazines. She works in the Education Department of Ethnographic Museum in Wrocław.

HAFTUJEMY!: „SUPŁY I WĘZELKI”
- VIDEO-TUTORIAL
LET’S EMBROIDER!: **KNOTS AND LOOPS**
- TUTORIAL VIDEO

17.02 | 17:00

 [barbarakultura](#)

 [Strefa Kultury Wrocław](#)

 www.strefakultury.pl/haftujemy

= w skrócie: =

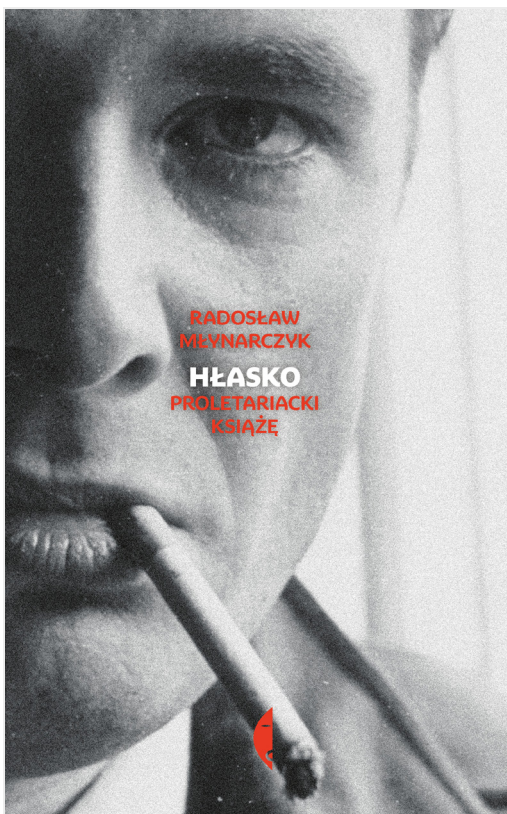
TYTUŁ:

HŁASKO. PROLETARIACKI KSIĄŻĘ

AUTOR:

RADOSŁAW MŁYNARCZYK

20



Data premiery / Release date:
28.10.2020

Wydawnictwo / Publishing house:
Czarne

Seria wydawnicza / Publishing series:
Biografie

Liczba stron / Number of pages:
288

Oprawa / Binding:
twarda / hardcover
+ [e-book](#)

[...]

Wrocław wyglądał zupełnie inaczej niż Częstochowa, Chorzów i Białystok. To było miasto z szerokimi chodnikami, wysokimi kamienicami, przestronnymi domami handlowymi. Niegdyś. Teraz szerokie chodniki przykryło morze gruzów, wysokie kamienice straszyły sterczącymi resztkami ścian, a z przestronnych domów handlowych pozostały niższe piętra i fundamenty. Z drugiej strony Wrocław wciąż imponował równym brukiem w dalszych dzielnicach, wieloma mniej lub bardziej zniszczonymi mostami i kusił tysiącami domów opuszczonych przez Niemców. Tylko organizacyjny popłoch wszędzie w ówczesnej Polsce był podobny. Tworzona na szybko administracja jeszcze do końca 1946 roku działała po omacku, bez wyraźnych centralnych wytycznych, co rodziło chaos oraz dawało szerokie pole do manipulacji i spekulacji. Bywało, że przyjezdni mijali się w drzwiach z poprzednimi właścicielami i lokatorami: znajdowali w kuchni jeszcze ciepłą herbatę, a płyta wciąż kręciła się w adapterze, choć bez dźwięku. Przybysze z Kresów i zrzuńowanych miast centralnych nierzadko wchodzili w opuszczoną, ale kompletną przestrzeń poniemiecką: z pościelą, zastawą, sztukami, rękami, ubraniami, a nawet mydłem.

Maria Hłasko z synem i partnerem zatrzymali się chwilowo przy Hauke-Bosaka, w pięciopokojowej rezydencji Hłasków. Zajęła ją ciotka Isia i sprowadziła resztę rodziny, w tym Zytę z rodzicami. Choć mieszkanie było obszerne, to znów, podobnie jak w Częstochowie, żyli w nieprawdopodobnym zagęszczeniu, dlatego Kazimierz czym prędzej wystrząsał się o przydział na lokum.

Pomimo że akurat tu sprzęty i tekstylia zostały częściowo rozszabrowane, dom przy Borelowskiego 44 wyglądał i tak imponująco. Położony w spokojnej, zielonej dzielnicy Sępólno, z dala od szumu głównych ulic i zgiełku odbudowywanego centrum, stanowił dar od niebios – czy Polski Ludowej. Zabudowa szeregowa, jednopiętrowa, z poddaszem i ogródkiem to było więcej, niż Hłaskowie mogli oczekiwać. To nawet więcej, niż mieli w Warszawie. A najlepsze było to, że naprzeciwko zamieszkali Czyżewscy. Maria miała pod ręką siostrę, a Marek niezawodnego partnera do wypraw po mieście – Andrzeja.

No i regularne harcerstwo. Codzienne zbiórki, musztra, przykładność. Koledzy. Hłasko wreszcie na dobre oderwał się od maminej spódnicy, choć nie obyło się bez zgrzytów. Obozy stanowiły ciężką przeprawę. Siedząc w domu, wyrывał się na zewnątrz, ale przebywając gdzieś w Polsce, płakał za

matką. Jednak chęć uczestnictwa w tym wielkim powojennym przedsięwzięciu była zbyt silna, by z tego zrezygnować.

[...]

W 1947 roku ZHP padło ofiarą reform i ideologicznego prostowania wypaczeń międzywojnia. Z władz ustąpił Aleksander Kamiński, jeden z ojców założycieli i ideologów harcerstwa, autor *Kamieni na szaniec*. Miejsca druhowych zajęli młodzi wychowawcy z partyjnego nadania, kładący dużo większy nacisk na kształtowanie przyszłych członków Związku Walki Młodych niż zdobywanie sprawności. Zaostrzenie rygoru i zagęszczenie propagandy sprawiły, że Marek opuszczał coraz więcej zbiórek, aż w końcu przestał przychodzić na nie w ogóle. W hufcu nie odnalazł ani Szarych Szeregów, ani Winnetou. Przeżył za to pierwsze z wielu rozczarowań Polską Ludową.

W historii Wrocławia powoli otwierał się nowy, powojenny rozdział. Stolicę Dolnego Śląska obejmowała nowa władza i zasiedlali ją nowi mieszkańcy. W miejsce dawnych nazw ulic, placów i mostów pojawiły się nowe – polskie. Na Sępólnie ten wiatr odnowy docierał jakby wolniej: pod nogami był wciąż ten sam bruk, w ogródkach te same krzewy, w domach te same meble, a w szafkach ta sama zastawa. Przedmiejski charakter okolicy zachował swoją niemieckość i tylko lokatorzy mówili w innym języku. Co innego Stare Miasto i nabrzeża Odry, które szczególnie polubił Hłasko. W niezniszczonych lub zniszczonych częściowo budynkach otwierano przeróżne interesy, między innymi wypożyczalnie książek. Pierwszą, już na początku 1946 roku, prowadził niejaki pan Błażejewski. Kolejną, najpierw na Rynku, a potem na placu Solnym – Sergiusz Kazanowicz. Marek z Zytą chętnie odwiedzali tę skarbnicę polskich książek, o które we Wrocławiu wcale nie było tak łatwo, wypożyczając już nieco ambitniejsze tytuły niż przygodowe powieści o lotnikach. Hłasko upodobał sobie to miejsce do tego stopnia, że często wagarował kosztem długich rozmów z właścicielem. Tak się z Kazanowiczem zaprzyjaźnili, że chłopak nierzadko pomagał mu w prowadzeniu interesu – księgarz wskutek kontuzji cierpiał na zeszytywnienie nogi, dlatego na wysokie półki po drabinie wdrapywał się Marek. Wiosenne wizyty u Kazanowicza przeistaczały się w eskapady na nadodrzańskie łączki i wały. Hłasko opuszczał coraz więcej zajęć szkolnych, co nie podobowało się ani matce, ani zasadniczemu Kazimierzowi.

long story short :=

TITLE:

HŁASKO. THE PRINCE OF THE PROLETARIAT

AUTHOR:

RADOSŁAW MŁYNARCZYK

[...]

Wrocław was nothing like Częstochowa, Chorzów or Białystok. It was a city with wide sidewalks, tall townhouses, and spacious department stores. At least once upon a time. Now wide sidewalks were covered with piles of rubble, tall townhouses were a sorry sight, reduced to remains of walls, while department stores were reduced to lower floors and foundations. On the other hand, Wrocław could still impress with neat and flat cobblestones in the remote districts, numerous bridges and thousands of houses abandoned by the Germans. The only problem was organisation, which was in shambles in the contemporaneous Poland. The hastily established administration was left in the dark without any official guidelines from the central government until the end of 1946, which gave rise to chaos and gave ample room for manipulation and speculation. Sometimes the new residents would metaphorically pass previous owners and tenants in the doorway – they would find hot tea in the kitchen, and records still spinning in the record player, albeit without sound. The newcomers from the Borderlands and central cities, which were reduced to rubble, often came to see abandoned, yet intact spaces left by Germans, with linens, cutlery, towels, clothes and even soap.

Maria Hłasko with her son and partner stayed for a while on Hauke-Bosaka Street, in the five-bedroom residence, occupied by Aunt Isia, who decided to bring in the rest of the family, including Zyta and her parents. Although the apartment was spacious, it quickly became crowded, like in Częstochowa, which is why Kazimierz quickly applied for a flat of his own.

Despite the fact that some furniture and textiles were stolen, the house at Borelowskiego 44 was truly impressive. Located in a quiet, green district of Sępólno, away from the noise of the main streets and the hustle and bustle of the rebuilt city centre, it was a gift from the heavens, or rather from People's Poland. The terraced, one storey house with an attic and a garden was more than the Hłasko family could have bargained for, and far more than they had in Warsaw. And the best thing was that the Czyżewski family lived next door, which meant that Maria could be close with her sister, while Marek had a reliable partner for trips around the city – Andrzej.

Not to mention regular scouting activities – daily assemblies, drill, reliability... and friends. Hłasko finally got away from his mother, although it did not exactly go without a hitch. The camps were problematic – while at home, he would do everything he could to leave and go outside, but on a camp

somewhere in Poland he cried for his mother; however, the desire to participate in this great post-war project was too much of a lure to simply give up.

[...]

In 1947, Polish Scouting Association fell victim to reforms and stamping out the distortions of the interwar period. Aleksander Kamiński, one of the founding fathers and ideologists of scouting, the author of *Stones for the Rampart*, resigned from his post. The former scout leaders were replaced by young party officials, who put much more emphasis on shaping the future members of the Union of Youth Struggle, rather than acquiring skills. The increasing discipline and propaganda caused Marek to miss more and more meetings, and one day he finally stopped attending them altogether. While a scout, he'd never found his Grey Ranks nor Winnetou; instead, he experienced the first of many disappointments with People's Poland.

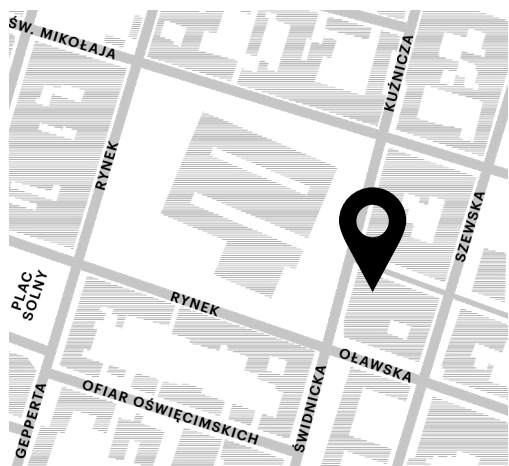
Meanwhile, a new post-war chapter started in the history of Wrocław. The capital of Lower Silesia was taken over by new authorities, while more and more new residents were coming every day. The old names of streets, squares and bridges were replaced by new Polish ones. This wind of change was not that quick to reach Sępólno – people still walked on the old pre-war cobblestones, saw the old shrubs in the gardens, used the same furniture at home and had the same pots in their cupboards. The suburban character of the area retained its German nature, only the residents spoke another language. The Old Town and the surroundings of the Odra River, which Hłasko was particularly fond, were quite different. The surviving buildings, as well as those that only sustained some damage and narrowly avoided destruction, saw various businesses being opened – including libraries. The first one, which opened in early 1946, was run by certain Mr. Błażejewski. Soon Sergiusz Kazanowicz followed suit, first in the Market Square, and then in the Solny Square. Marek and Zyta were happy to visit these book treasuries, which offered the highly-coveted Polish books, and they started borrowing ambitious literature – definitely more sophisticated than adventure novels about airmen. Hłasko loved this place so much that he often left school in order to talk with the owner. They quickly became friends, and the young boy often helped him run the business – the bookseller suffered from a stiff leg as a result of an injury, so he let Marek climb the ladder to reach high shelves. Spring visits at Kazanowicz's library turned into escapades to the meadows and embankments on the Odra River. Hłasko missed more and more classes, which did not please his mother or Kazimierz, who was known to be strict.



Radosław Młynarczyk

absolwent polonistyki na Uniwersytecie Gdańskim, odkrywca i edytor młodzieżowej powieści Marka Hłaski „Wilk”, a także tomu juveniliów pisarza „Najlepsze lata naszego życia”. Uczestniczył w pracach nad wydaniem listów i pamiętnika Hłaski, a także serii jego utworów wybranych. W biografii pisarza Młynarczyk dekonstruuje legendę, demaskuje kreacje, obala mity. Tropi wątki autobiograficzne w utworach i odkrywa zmyślenia, które Hłasko wplotł w swój życiorys. Pokazuje, że zarówno prawda, jak i zmyślenia są tu równie pociągające.

graduate of Polish Studies at the University of Gdańsk, who discovered and edited Marek Hłasko's youth novel *Wolf* [pl. *Wilk*], as well as a volume of the writer's youth works *The Best Years of Our Lives* [pl. *Najlepsze lata naszego życia*]. He took part in the publishing of Hłasko's letters and journals, as well as a series of his selected works. In the writer's biography, Młynarczyk deconstructs the legend, exposes his creations, and debunks the myths. He traces autobiographical elements of his works and uncovers the fictions that Hłasko wove into his biography, showing that both truth and fiction are equally appealing in the case of this writer.



↑ 2021



↑ 1904

Tajemniczy Wrocław

MYSTERIOUS WROCLAW

Dom towarowy Feniks wzniesiono w latach 1903–1904 na wrocławskim Rynku na potrzeby sieci handlowej braci Barasch. Projektem zajął się architekt Georg Schneider – stworzył on perłę secesji, pięknie zdobioną i pękającą od przepychu. W chwili otwarcia był to jeden z największych i najnowocześniejszych obiektów handlowych w Europie. Nazywano go niekiedy świątynią komercji [niem. Kathedrale des Kommerz]. I w pełni zasłużył na to miano.

Na widocznym powyżej zdjęciu mieszkańcy zapewne jeszcze nie wiedzą, że wkrótce nowy budynek powita ich ogromnymi witrynami i charakterystycznym zwieńczeniem w postaci globusa. Dom towarowy dopiero powstaje, na rusztowaniach prezentowane są pozostałe placówki braci Barasch, zlokalizowane m.in. w Gliwicach, Katowicach, Chorzowie, Królewcu czy Cieplicach Śląskich. Już wtedy czuło się, że nowy sklep zatrzęsie handlową mapą Wrocławia. I tak też się stało: okres prosperity trwał do początku I wojny światowej.

W latach powojennego kryzysu coraz częściej zauważano, że przepych nie idzie w parze z funkcjonalnością. Gdy w mieście zaczęły się pojawiać nowocześniejsze obiekty handlowe, zadecydowano o radykalnej przebudowie domu towarowego braci Barasch w duchu modernizmu i art déco. Ostateczny projekt zatwierdzono w październiku 1929 roku. Budynek „zyskał” znacznie skromniejszą elewację; zrezygnowano także z globusa i podtrzymujących go sfinkсів. We wnętrzach udało się wygospodarować dodatkowe 1200 m² powierzchni.

Kilka lat po przebudowie nastąpiła aryżacja majątku Baraschów, dom handlowy dotrwał do 1945 roku jako Münstermann & Haedcke. Das Kaufhaus am Ring Breslau. Po zakończeniu działań wojennych polskie władze przekazały obiekt Powszechnej Spółdzielni Spożywców, która 1 lipca 1946 otworzyła na parterze sklep pod nazwą Spółdzielczy Dom Towarowy. Ciekawostka: do lat 70. funkcjonowały tu prawdopodobnie jedyne w kraju ruchome schody.

Dziś Feniks nadal zachwyca i dumnie nosi miano jednego z najdłuższych działających obiektów handlowych w mieście. Być może w kolejnych latach odzyska choć trochę swojego pierwotnego blasku.

Grzegorz Pietrzak

f tajemniczy.wroclaw

www.tajemniczywroclaw.pl

The Feniks department store was built between 1903 and 1904 in Breslau's Market Square as part of the retail chain run by the Barasch brothers. The building was designed by Georg Schneider, who created an Art Nouveau gem, beautifully adorned and bursting with splendour. At the time of its opening, it was one of the largest and most modern retail buildings in Europe, sometimes referred to as the temple of commerce [German: Kathedrale des Kommerz] – deservedly so.

In the photograph shown above, the residents probably do not yet know that the new building will soon welcome them with huge store fronts and a distinctive globe finial. The department store is still being built, and the display on the scaffoldings showcase other locations run by the brothers in Gleiwitz [Gliwice], Kattowitz [Katowice], Königshütte [Chorzów], Königsberg [Królewiec] and Bad Warmbrunn [Cieplice Śląskie]. People could already feel that the new store would shake up the commercial map of Breslau, and so it did – the period of prosperity lasted until the beginning of World War I.

In the years of post-war crisis, people noticed that glamour did not go hand in hand with functionality. When more modern commercial buildings began to appear in the city, a decision was made to overhaul the Barasch brothers' department store in line with the spirit of Modernism and Art déco. The final design was approved in October 1929. The building was endowed with a much more modest façade; the globe and the sphinxes supporting it were also removed, while the interior gained an additional 1,200 m² of usable space.

A few years after the reconstruction, the wealth of the Barasch family was repossessed by the state, and the department store survived until 1945 as Münstermann & Haedcke. Das Kaufhaus am Ring Breslau. After World War II ended, the Polish authorities handed the building over to Powszechna Spółdzielnia Spożywców which opened a store on the ground floor named Spółdzielczy Dom Towarowy [Cooperative Department Store] on the 1st of July 1946. What is interesting, until the 1970s the building housed probably the only escalator in all of Poland.

Today, Feniks continues to impress and proudly bears the title of one of the longest-running retail properties in the city. Perhaps in years to come it will regain at least some of its original shine and splendour.


TAJNE KONCERTY


zapraszają na wyjątkowy, walentynkowy koncert Pablopavo i Ludziki. Koncert nadawany online z klimatycznej księgarni Tajne Kompletety we Wrocławiu.

14.02.2021
20:00

PABLOPAVO I LUDZIKI

Koncert, bilety
i streaming:

 tajnekoncerty.pl

 [tajnekoncerty](https://www.facebook.com/tajnekoncerty)

REKLAMA



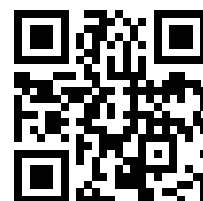
Instytut
Praw
Migrantów

Bezpłatne konsultacje.
Doradztwo zawodowe.
Prawnik. Psycholog.
Szkolenia

 [ipm_wroclaw](https://www.instagram.com/ipm_wroclaw)

 [@Instytutpm](https://www.facebook.com/Instytutpm)

 [@Instytutipm](https://www.twitter.com/Instytutipm)



www.instytutpm.eu

marmolada ●

W pracowni we Wrocławiu przy ul. Trawowej 41a powstają torebki i akcesoria zaprojektowane przez absolwentkę wrocławskiej architektury. Jeśli szukacie oryginalnych przedmiotów zajrzyjcie na

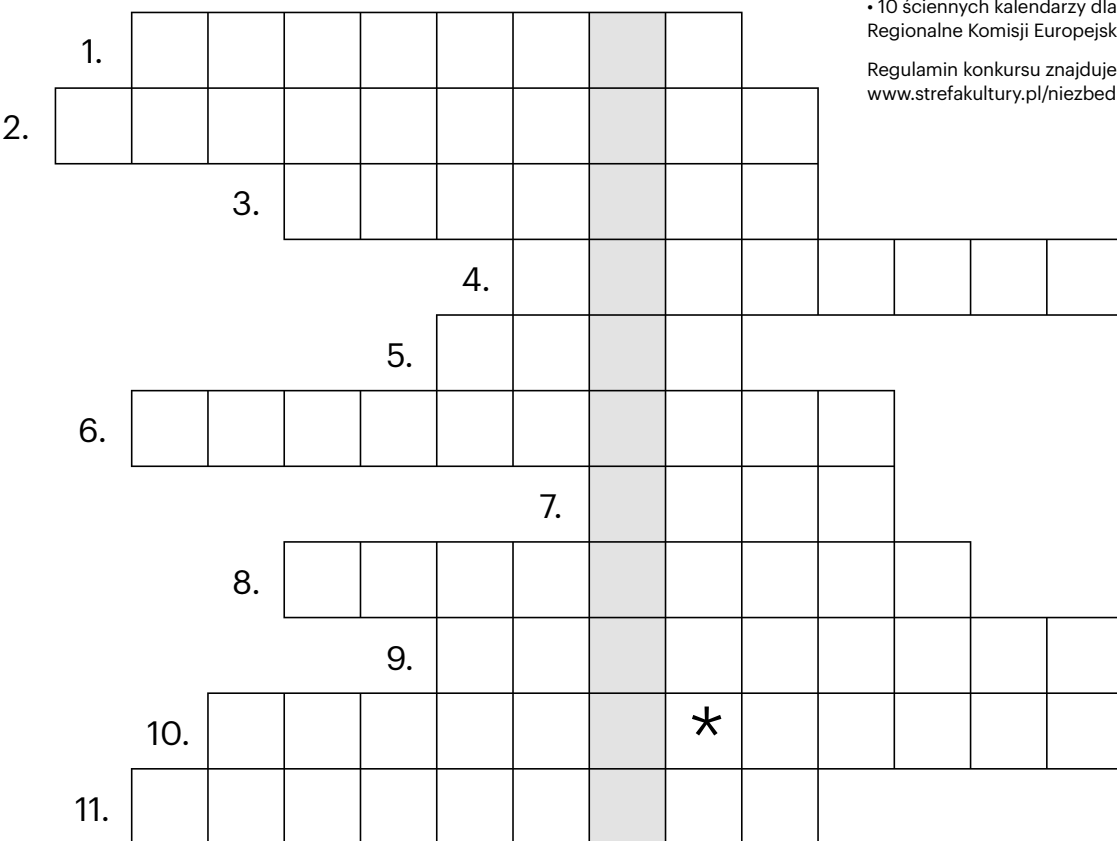
www.marmolada.pl

Z kodem **WROlove21** uzyskacie 15% rabat na zakupy.
>> Wspieraj młode marki, kupuj polskie produkty <<



KRZYŻÓWKA Z...

...czołowym przedstawicielem polskiej fantastyki naukowej, filozofem, powieściopisarzem i felietonistą, a także doktorem *honoris causa* Politechniki Wrocławskiej. Zapraszamy do rozwiązania krzyżówki poświęconej **Stanisławowi Lemowi**, który został wybrany przez Sejm RP patronem roku 2021. Litery z zaznaczonych pól tworzą rozwiązanie.



Na 20 osób, które prześlą poprawne rozwiązanie krzyżówki lub rozsypanki mailowo na adres niezbednik@strefakultury.pl, będą czekać nagrody:

- 2 książki „**Hłasko. Proletariacki książę**” Radosława Młynarczyka (→ fragmenty na str. 20–21)
- 5 książek „**Zrób sobie teatr. Zabawy domowe**” wydanych przez Wrocławski Teatr Lalek
- 3 bawełniane woreczki na pieczywo, warzywa lub owoce z nadrukiem od programu **Mikrogranty**
- 10 ściennych kalendarzy dla dzieci wydanych przez Przedstawicielstwo Regionalne Komisji Europejskiej z rysunkami **Tomasza Samojlika**

Regulamin konkursu znajduje się na stronie: www.strefakultury.pl/niezbednik-luty2021-konkurs.

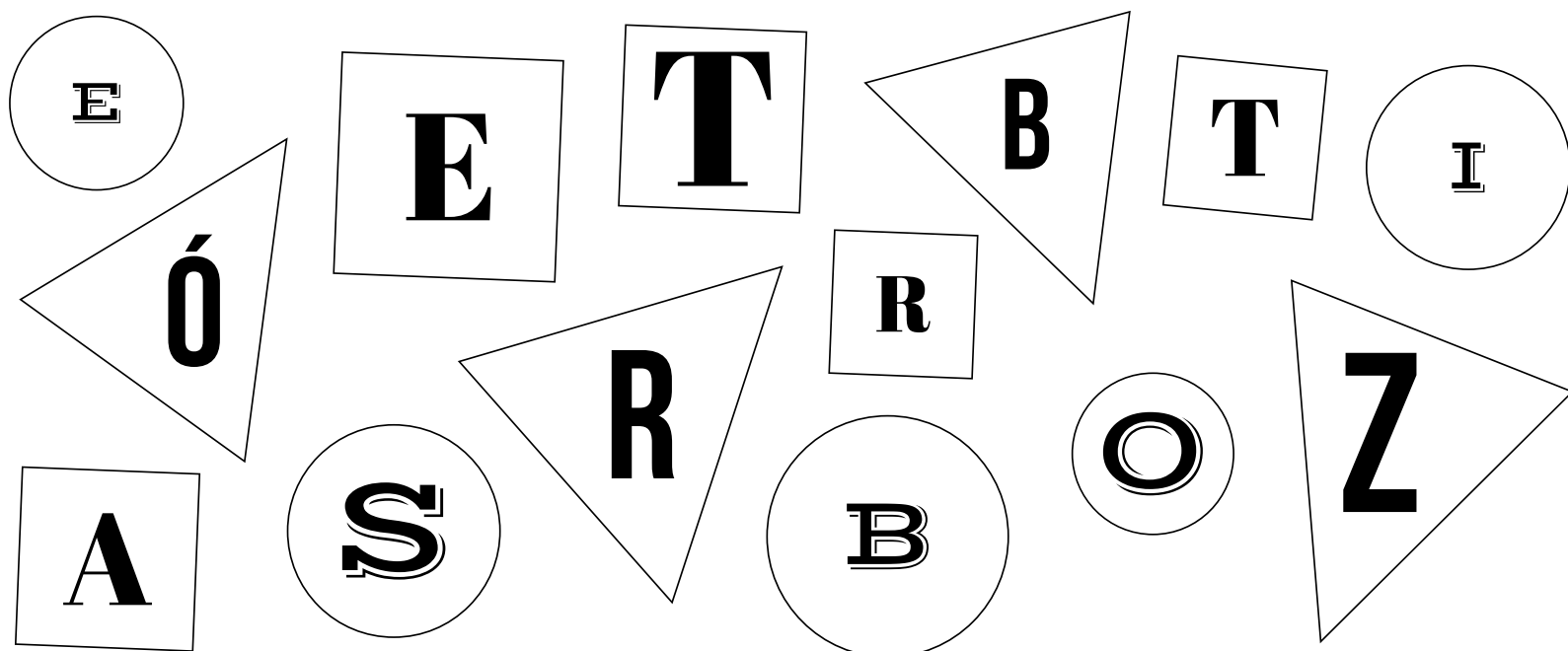
1. ulubiona forma twórczości literackiej Lema w latach 70. i 80.; fikcyjne wstępy lub recenzje nieistniejących książek
2. pierwsza powieść fantastyczna Lema, jaką wydano w formie książkowej
3. PRZEMIENIENIA – film psychologiczny z 1978 r. w reżyserii Edwarda Żebrowskiego na podstawie powieści Lema o tym samym tytule
4. przyjaciel Lema z czasów krakowskich; wspólnie napisali sztukę teatralną „Jacht «Paradise»”
5. tytułowy bohater zbioru opowiadań; nazwa planety pozasłonecznej
6. nazwana na cześć pisarza jego nazwiskiem
7. miejsce urodzenia Lema
8. nazwisko reżysera, który zekranizował „Solaris”
9. OBŁOK – powieść o wyprawie międzygwiazdnej do układu Alfa Centauri, publikowana najpierw we fragmentach w „Przekroju”
10. książka autobiograficzna, w której Lem wspomina swoje dzieciństwo
11. na podstawie tego utworu Lema Krzysztof Meyer skomponował operę pod tym samym tytułem

25

ROZSYPANKA

Ułóż z rozsypanych liter rozwiązanie – tytuł książki powstałej z myślą o dzieciach i rodzicach, szukających pomysłów na to, jak twórczo bawić się w domu. Słowa są pogrupowane według kształtów, a każdy wyraz rozpoczyna się od największej litery i kończy na najmniejszej.

HASŁO: _____



= przeczytaj / read =

W LUTYM

IN FEBRUARY

Tytuł / Title: „Reguły gry. Antologia młodej poezji wrocławskiej 2020 r.”

Opracowanie i redakcja / Editor: Kamil Kawalec

Data premiery / Release date: 7.01.2021

Wydawnictwo / Publishing house: Nieregularne Środowisko

Liczba stron / Number of pages: 84



O książce / About the book:

„Reguły gry” to antologia młodej wrocławskiej poezji, prezentująca twórczość autorów przed i po debiucie książkowym, znanych wrocławianom z comiesięcznych slamów poetyckich w klubie Surowiec. Wybór zawiera wiersze 33 autorów, a całość dopełniają dwa komentarze krytycznoliterackie. Zbiór podejmuje próbę uchwycenia tożsamości młodopoezyjnego środowiska Wrocławia, jednak – jak wskazuje jego redaktor – nie jest to zadanie łatwe, gdyż to formacja *niesamowicie ekspresyjna, ale też tajna, efemeryczna*. „Reguły gry” wydane zostały w formie dostępnego za darmo w sieci **e-booka**.

Reguły gry is an anthology of young poetry of Wrocław, presenting works by authors who published their first volumes, as well as those who are still awaiting publication, famous in Wrocław thanks to the monthly poetry slams in the Surowiec club. The anthology features poems by 33 authors, supplemented by two literary and critical commentaries. The collection is an attempt to capture the identity of the young poetry milieu of Wrocław, but – as its editor points out – it is hardly an easy task, since this is an *incredibly expressive, but also secretive and ephemeral formation*. *Reguły gry* was published as an e-book available for free online.

O redaktorze / About the editor:

Kamil Kawalec, z wykształcenia kulturoznawca, to lokalny animator kultury. Współpracował z fundacjami i instytucjami na rzecz rozwoju środowiska kulturalnego we Wrocławiu. Twórca projektu „Nieregularne środowisko”, który popularyzuje młodych wrocławskich poetów. Prywatnie autor tekstów poetyckich; aktualnie pracuje nad pierwszą książką.

Kamil Kawalec, a cultural studies graduate, is a local cultural animator, who has cooperated with foundations and institutions that deal with the development of culture in Wrocław. Originator of the “Nieregularne Środowisko” project, which promotes young poets of Wrocław. In private life, he writes poetic texts and works on his first book.

O książce / About the book:

Z początkiem nowego roku Marta Kisiel proponuje czytelnikom przewrotną komedię kryminalną, w której tytułową wkładką w znalezionym w lesie dywanie jest... trup. Znajduje go Tereska Trawna, której życie wymyka się spod kontroli na tyle, że remont kuchni kończy zakupem domku na wsi. Jej kłopoty tak naprawdę rozpoczynają się dopiero wówczas, gdy odkrywa, że za zbrodnią prawdopodobnie stoi jej mąż. Teresa łączy siły ze swoją teściową, by odnaleźć prawdziwego mordercę. Szyki nieoczekiwanie pokrzyżować im mogą dzieci Trawnych, myślące, że babcia i matka szykują zasadzkę na ojca. Rodzinny galimatias dodaje zbrodni komediowego sznytu, nie ujmuje jej ani grama napięcia.

Marta Kisiel kickstarts the new year with a perverse crime comedy with a corpse in a carpet found in the woods... The carpet (with a bonus) is found by Tereska Trawna, whose life is so out of control that she ends up a kitchen renovation project with buying a house in the countryside. Her troubles only really begin when she discovers that her husband is probably implicated in this crime. Teresa joins forces with her mother-in-law to find the real killer. Their efforts may get unexpectedly thwarted by their children, who think that their grandmother and mother are setting up an ambush for their father. The family situation adds a pinch of comedy – without taking away an ounce of tension.

O autorce / About the author:

Marta Kisiel, wrocławianka z urodzenia, jest cenioną pisarką i tłumaczką. To autorka lubianych przez czytelników cykli „Dożycie” oraz tzw. „Serii wrocławskiej”. Dotychczas wydała dziesięć powieści i zdobyła osiem nominacji do Nagrody im. Janusza A. Zajdla – najważniejszej polskiej nagrody dla autorów fantasty. Niedawno dała się poznać również jako autorka książek dla dzieci – przygody z serii „Małe Licho” docenili zarówno czytelnicy, jak i Polska Sekcja IBBY, międzynarodowej organizacji zajmującej się promocją literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Marta Kisiel is an acclaimed writer and translator from Wrocław, author of the popular *Dożycie* series and the so-called *Wrocław Series*. To date, she has published ten novels, which brought her eight nominations for the Janusz A. Zajdel Prize – the most important award for fantasy authors in Poland. Recently, she also became known as an author of children's books – the *Małe Licho* series was recognised by readers, as well as the Polish Section of IBBY, an international organisation dealing with promoting children's and youth literature.

Tytuł / Title:
„**Dywan z wkładką**”

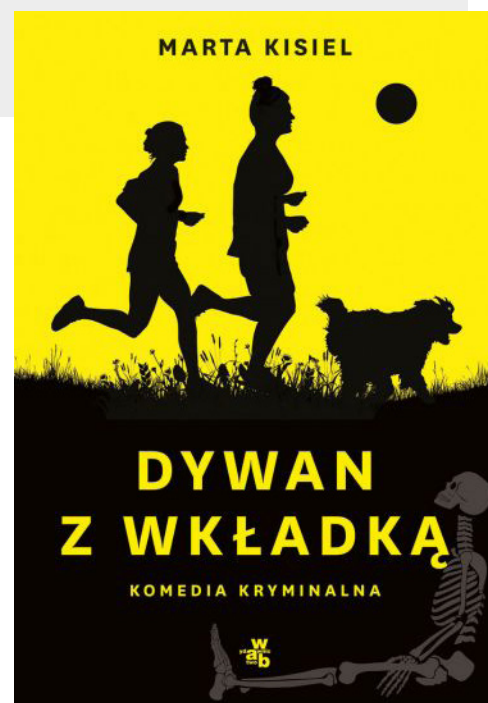
Autorka / Author:
Marta Kisiel

Data premiery / Release date:
27.01.2021

Wydawnictwo / Publishing house:
W.A.B.

Liczba stron / Number of pages:
416

Oprawa / Binding:
miękka / paperback





Przestrzeń dla kultury

Kultura zamknięta.
Podwórko otwarte.

RUSKA⁴⁶

 ruska46.pl

 [Ruska46](https://www.facebook.com/Ruska46)

 [recepcja_ruska46](https://www.instagram.com/recepcja_ruska46)

Voucher premiuj z kulturą długoterminowy

10%
zysku do
wykorzystania

2 lata
na zakup
biletów

50, 100 zł
jednorazowa
wymiana

500 zł
do wielokrotnego
użytku*



*Do wyczerpania wartości vouchera, niewykorzystana kwota z jednej transakcji przechodzi na następną. Wszystkie vouchery obowiązują na wydarzenia, których organizatorem lub partnerem jest Strefa Kultury Wrocław. Szczegółowy regulamin akcji dostępny jest na stronie www.strefakultury.pl



Strefa
Kultury
Wrocław

www.strefakultury.pl